Rok 1872. Kraków, sobota 19 października. Nr. 240.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz........ 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz........ 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia........ 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 18 października.

Od czasu ostatniego zajścia Turcji z Czarnogórzem, kwestja wschodnia zwróciła znowu uwagę prawie całéj prasy europejskiéj. Oczywiście w tém zajściu musi być bardzo niebezpieczny symptomat, jeżeli nawet prasa półurzędowa Prus i Austrji zabierała głos w téj sprawie.

Konflikt Turcji z Czarnogórą został tymczasowo załatwiony, pomimo to przypuszczenie jakichś nadzwyczajnych wypadków na wschodzie, zdaje się być powszechném.

Przynajmniéj kilka innych na pozór małoznaczących wypadków i oświadczeń prasy półurzędowéj bardzo silnie podtrzymują ten stan chwilowéj niepewności i obawy. Odjęcie konsulowi greckiemu przez rząd rumuński ekzekwatur i mowa tronowa księcia Milana, miały silnie rozdrażnić Turcję, która dotychczas w sprawach rumuńskich i serbskich odznaczała się wielkim indiferentyzmem. Oba państwa Serbja i Rumunja, co do zarządu wewnętrznego, są zupełnie niezależne i względem państwa zwierzchniczego obowiązane tylko do płacenia haraczu. Dotychczas Turcja pobierała haracz z największém ukontentowaniem — bo był nie małą pomocą przy opłakanym stanie jéj finansów — i nie myślała o żadnych zmianach swego stanowiska do obu rzeczonych księstw, któreby w pewnych razach mogły ją pozbawić haraczu.

Dziś ni ztąd ni zowąd tejże saméj Turcji, tak potulnéj ostatniemi czasy, jak zapewniają same korespondencje z Konstantynopola przychodzi chęć uregulowania swych stosunków z Serbją i Rumunją.

Turcja pod pewnym względem jakoby gotową jest zrobić obu lennym księstwom pewne ustępstwa, ale ze swéj strony ma żądać postawienia wojsk serbskich i rumuńskich w takim przynajmniéj stosunku do armji tureckiéj, w jakim się znajdują wojska bawarskie względem pruskich.— Ale z góry można powiedzieć, że to jest projekt niewykonalny. Oba państwa mają swą odrębność zapewnioną traktatami międzynarodowemi lub dobrowolną umową z samąż Turcją, i do tego stopnia umiały z téj samoistności skorzystać, że wszelkie pokuszenia na niezależność jednego z tych dwóch państw, byłoby hasłem do strasznéj wojny na półwyspie bałkańskim, z któréj Turcja więcéj jak pewno, że nie wyszłaby zwycięzko.

Przed tygodniem na temże miejscu, mówiąc o dzisiejszém położeniu Turcji, wypowiedzieliśmy to mocne przekonanie, że Turcja tylko reformami w duchu liberalnym i ustępstwami na rzecz swych ludów słowiańskich, może przygotować sobie lepszą przyszłość. Gdyby nawet Turcji i udało się przywrócić dawne stosunki na półwyspie, to z pewnością większa zależność Rumunji i Serbji od Turcji, nie wyszłaby na korzyść ani jednéj ani drugiéj strony, owszem zgotowałyby saméj Turcji niezliczone trudności.

Jeżeli Turcja istotnie myśli o jakiejś prowokacji, to się samo przez się nasuwa pytanie, zkąd Turcji przyszła chęć do prowokowania? Miałyżby to być skutki rządów Mithada-paszy? Ale rządy jego jeszcze tak krótkie, a reformy poczynione nie miały jeszcze czasu wejść w życie, a tém bardziéj wlać w Turcję ufność i we własne siły.

Oczywiście w tém wszystkiem musi być czyjaś potężna prawica, która kwestji wschodniéj zaczyna nadawać pewny kierunek, i przygotowuje powoli grunt do jéj rozwiązania. Przynajmniéj ostatnie oświadczenia organu Bismarkowego, dają pod tym względem bardzo wiele do myślenia.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa. Według sprawozdania tutejszego urzędu lekarskiego, w roku zeszłym znajdowało się w Warszawie 9 szpitalów publicznych cywilnych, oraz 9 zakładów leczniczych prywatnych. W szpitalach publicznych było w ciągu roku 22,313 chorych; — z tych wyzdrowiało 18,337, zmarło 2135, pozostało w zakładach 1841. Dwa zakłady wód mineralnych sztucznych w ogrodzie Saskim i Krasińskim były otwarte w r. z. od 21 maja do 15 września; w pierwszym z nich leczyło się 2123, w drugim 1020 osób. Oprócz tego znajdowało się w mieście 17 małych fabryk wód gazowych. W zakładzie kumysowym pp. Nowakowskiego i Przystańskiego leczyło się kumysem w 1871 r. 542 osób. Aptek w mieście było 38, w téj liczbie 3 szpitalne i 1 homeopatyczna. Składów materjałów aptecznych liczono 7, laboratorjum chemiczne 1, oraz fabryk preparatów chemicznych 2.

Mińsk. [Stan rusyfikacji kościoła katolickiego.]

Rusyfikacja kościoła katolickiego w naszéj gubernji rozpoczęła się właściwie od d. 25 maja 1869 r., kiedy wikary miasteczka Błoni ks. Senczykowski dla uwolnienia się od bardzo brzydkiéj sprawy kryminalnéj, odprawił nabożeństwo po rossyjsku. Była to pierwsza próba wynarodowienia kościoła polskiego na Litwie.

Wystąpienie ks. Senczykowskiego wywołało powszechne oburzenie; nikczemne prowadzenie się tego księdza i liczne gorszące czyny jeszcze bardziéj przyczyniły się do obmierznienia całéj téj sprawy.

Od tego czasu ksiądz Senczykowski znalazł bardzo niewielu naśladowców, chociaż i ta mała liczba jest najlepszym dowodem, że zepsucie zaczęło się silnie szerzyć w naszém duchowieństwie, w skutek niskiego stopnia oświaty, nie dającéj im siły do odparcia wszelkich pokus rządowych.

W kilka dni potem katecheta przy gimnazjum mińskiém ks. Zausciński odprawił nabożeństwo w języku rossyjskim w obecności bawiącego podówczas w Mińsku kuratora wileńskiego okręgu naukowego p. Batiuszkowa, za co zjednał pochwały tego ostatniego i obietnice wszelkich łask i względów ze strony rządu. W tymże roku 1869 już o nowych profanacjach kościoła katolickiego w mińskiéj gub. nic słychać nie było, ale za to dwaj księża w gubernji kowieńskiéj Rubsza i Rubiczewicz poszli za przykładem Senczykowskiego i Zauscińskiego.

Najobfitszym w wszelkiego rodzaju odstępstwa od sprawy kościoła i narodu był r. 1870, w którym księża wykazali brak odwagi cywilnéj i wielki upadek ducha. Wspomniany wyżéj ks. Senczykowski w nagrodę swego niecnego czynu został mianowany dziekanem powiatu borysowskiego (gub. mińskiéj) i tam przez zaprowadzenie języka rossyjskiego w nabożeństwie i przy wszelkich obrządkach, starał się odwdzięczyć rządowi za wyrwanie go z więzienia i posunięcie na wyższą godność, do czego się nie kwalifikował ani zasługą ani zdolnościami.

Trzeba przyznać na wieczną niesławę duchowieństwa powiatu borysowskiego, że wszyscy bez wyjątku księża tego powiatu prawie bez oporu ulegli swemu dziekanowi i dziś używają języka rossyjskiego w kościele. Za przykładem Senczykowskiego poszedł także w tymże roku katecheta gimnazjum słuckiego ks. Lemnicki — obecnie dziekan pow. słuckiego — i dziekan powiatu bobrujskiego ks. Makarewicz.

Najwięcéj się przyczyniły do rusyfikacji kościoła katolickiego liczne podróże dziekana Senczykowskiego po gubernji mińskiéj, to w roli kapelana wojskowego dla spowiadania żołnierzy katolików, to, jako wizytator kościołów, gdzie wszelkiemi sposobami: namową, zachętą, własnym przykładem starał się sprowadzić duchowieństwo nasze z drogi prawéj. Istotnie w wielu kościołach udało mu się dopiąć swego celu, ale znowu nie należy zapominać, że, oprócz powyżéj po nazwisku wymienionych, reszta księży odesłała rytuały tłumaczone na język rossyjski swéj władzy duchownéj. A nawet sam ks. Senczykowski, po nieprzyjemnościach jakie go wszędzie spotykały, już nie tak gorliwie bierze się do rzeczy, zwłaszcza, że już niczego więcéj od rządu spodziewać się nie może.

W chwili obecnéj bowiem rządzi trzema dekanatami gub. mińskiéj, jest przytém katechetą w dwóch zakładach rządowych i jednym prywatnym.

Lwów 16 października.

(K.) Na dzisiejszém posiedzeniu rady miejskiéj wniósł wiceprezydent Jasiński o zmianę statutu miejskiego w tym duchu, ażeby do sprzedaży, zmiany, nabycia lub stałego obciążenia majątku miejskiego wystarczał komplet połowy, a nie jak dotąd trzech czwartych części rady miejskiéj. Taki wielki komplet, z 75 członków bardzo trudno zebrać, a w skutek tego najważniejsze sprawy miejskie nieraz bardzo długo zalegać muszą. Gmina zaś dostatecznie jest zastrzeżoną tém, że uchwały takie potrzebują późniéj zatwierdzenia wydziału krajowego, nie ma zatem obawy, aby jaką szkodę poniosła. Przedkłada przeto formalny wniosek do ustawy, który ma być przesłany wydziałowi krajowemu.

Radny dr. M a d e j s k i uznaje także potrzebę zmiany dotyczącego paragrafu statutu, sądzi jednak że sposób podany we wniosku nie odpowiada celowi. Gdy ten paragraf statutu układano, bynajmniéj nie miano na myśli, żeby utrudniać podobne uchwały, ale o to, ażeby znaczniejsza liczba głosów, jaka się w takim komplecie za wnioskiem oświadczyć musi, dawała zupełną gwarancję, iż interes, o który chodzi, jest dla miasta korzystnym. Że jednak sposób przyjęty w statucie, w rezultacie okazał się utrudniającym powzięcie uchwał, przeto trzeba w inny sposób szukać téj gwarancji. Zostawić przeto komplet zwyczajny, t. j. 40 członków, lecz dodać, że uchwały, o jakie tu chodzi, mogą być powzięte tylko większością dwóch trzecich części głosów obecnych, t. j. przynajmniéj 27 radnych. Jeżeli w komplecie zwykłym większa liczba głosów oświadczy się za wnioskiem, większa jest w tym gwarancja, niż jeżeli w komplecie większym, stosunkowo mniéj znaczna większość głosów do uchwały przystąpi. Zapomniał szan. radny o tém, że według jego wniosku *minimum* głosów potrzebnych do uchwały byłoby 27, według wniosku Jasińskiego zaś 26; czyż ten j e d e n głos miał być ową gwarancją?

Wnioskodawca Jasiński sprzeciwia się proponowanéj przez dr. Madejskiego zmianie, głównie z powodu, że ustawa im prostsza, tém jest lepszą, a téj zalety poprawka ta nie posiada. Przy głosowaniu poprawka upadła, a utrzymał się wniosek Jasińskiego.

Radny dr. S e m i l s k i wnosi imieniem wydziału naglącą sprawę kolei Czerniowieckiéj. Obiegają pogłoski, że sekwestrator kolei, ustanowiony przez rząd, zamierza dyrekcją ruchu przenieść ze Lwowa do Czerniowiec. Już przed paru laty, gdy także zamiar ten został podniesiony, tutejsza rada miejska wnosiła przeciw niemu rozliczne petycje, motywowane względami na interes miejscowego obrotu i przemysłowego ruchu. Te same względy skłoniły teraz wydział miejski do postawienia wniosku, ażeby wnieść do ministerstwa handlu petycję o pozostawienie dyrekcji ruchu we Lwowie, co też rada jednomyślnie uchwaliła.

Ten sam sprawozdawca wnosi imieniem wydziału o kredyt dla komisji sanitarnéj do wysokości 5,000 złr. Gdy się cholera we Lwowie pojawiła, wydział zaasygnował komisji sanitarnéj 1,000 złr. Obecnie okazała się potrzeba nowych wydatków, które są niezbędnemi dla zabezpieczenia miasta od dalszego szerzenia się epidemji, i dla ratunku chorych.

Że zaś rubryka wydatków sanitarnych zupełnie jest wyczerpaną, wydział przeto żąda od rady upoważnienia do przeniesienia na tę rubrykę oszczędności kilku innych — co też uchwalono.

Przyjęto następnie w drugiém czytaniu ustawę o podatku od psów, który od 1go stycznia 1873 r. ma być zaprowadzonym. Radny G u b r y n o w i c z chciał jeszcze ratować od podatku psy łańcuchowe, ale nie pomogło nawet przedstawienie, że gdy to pierwszy raz uchwalono, ośmiu radnych było zajętych skrutynjum, więc w głosowaniu nie brali udziału. Rada nie chciała otwierać ponownie dyskusji nad rzeczą raz uchwaloną, tém bardziéj, że w takim razie sprawa ta musiałaby potem poraz trzeci być wnoszoną.

Na wniosek wydziału przedstawiony przez radnego R e i s s a zniżono na rok przyszły podatek kwaterunkowy z $2^1/_2$% na $1^1/_4$% — więc o połowę.

Po załatwieniu kilku jeszcze spraw drobnych, wybrano członków do trzech komisji, które były zdekompletowane, i na poufném posiedzeniu zamianowano naczelnika oddziału rachunkowego. Wybór padł jednogłośnie na p. Edwarda Pietrzyckiego, dotychczasowego prowizorycznego buchhaltera, autora obszernéj nauki o rachunkowości, człowieka znanego z zacności i gorliwości.

Francja.

— Książe Napoleon przesłał na ręce p. Grévy, prezesa zgromadzenia narodowego i komisji nieustającéj następujący protest:

Panie prezesie! Popełniono pogwałcenie prawa na mojéj osobie; jestem ofiarą nadużycia siły; domagam się zadośćuczynienia u kompetentnych władz Francji i udaję się do pana jako prezesa zgromadzenia narodowego i komisji nieustającéj, w przekonaniu, że pomimo przeciwnych przekonań politycznych znajdzie się przecie poczucie sprawiedliwości, którego się nie wzywa nigdy naprożno w francuskiéj izbie.

Oto są fakta:

Jestem obywatelem francuskim, używającym w pełni mych praw cywilnych i politycznych, mianowanym radcą jeneralnym w departamencie Korsyki. W 1871 znajdując się po za granicami ziemi francuskiéj, chciałem skrupulatnie szanować legalność; ponieważ paszporty są wymagane we Francji od czasu rewolucji 4 września, udałem się do władzy francuskiéj, do jeneralnego konsulatu w Genewie, miejsca najbliższego mojego siedliska.

Urzędnik ten odpowiedział mi, że nie może mi wydać paszportu bez odniesienia się do swego rządu, a po kilku dniach uwiadomił mnie, że jest upoważniony do wydania mi go. Na tym paszporcie wypisano wyraźnie: „Ważny dla udania się do F r a n c j i, wydany z rozkazu rządu“ (15 października 1871, służy na rok).

Nie będę przypominał dziecinnych prześladowań w Korsyce, ponieważ nie doszły one aż do pogwałcenia prawa na mojéj osobie.

Z powodu, że uprawomocnienie mojego wyboru mogło napotkać trudności, nie chciałem być pozorem zamieszek i podałem się do dymisji.

Tego roku moi współobywatele na nowo mnie zamianowali; mój wybór został zatwierdzony bez opozycji.

Posiadając zatém faktycznie i prawnie mandat z głosowania powszechnego, sądziłem, że rząd nie zaprzecza mi praw cywilnych i politycznych. O d k i l k u m i e s i ę c y p r z e j e ż d ż a ł e m p r z e z F r a n c j ę k i l k a r a z y, mianowicie przez miasta Lille, Calais, Chambéry, Dijon, Grenoblę i Marsylję i zawsze wizowałem mój paszport za granicą, ilekroć chciałem przyjechać do Francji.

Dokument ten opatrzony jest wizami ajentów dyplomatycznych francuskich w Turynie, w Brukseli i Londynie; nigdy nie doznałem najmniejszéj trudności w różnych mych podróżach po Francji, które nie dały powodu do żadnego zamięszania ani nieporządku.

Ufny w moje prawo uznane przez rząd, i którego wielekroć używałem, wyjechałem z Neufchatelu 8 października i wjechałem do Francji z moją żoną przez Pontarlier, okazując paszport na moje nazwisko. Władze graniczne wizowały ten paszport.

Udałem się do jednego z mych przyjaciół, na wieś, gdzie mnie powoływały interesa prywatne, mianowicie wybór instytutu dla wychowania moich synów w ojczyznie, aby ją poznali i pokochali, jakikolwiek jest jéj rząd.

Chcąc uniknąć, dla mojéj żony zwłaszcza, niedogodności z pobytu w Paryżu, udaliśmy się wprost na wieś do depart. Seine i Oise.

Byłem tu zupełnie spokojny przez trzy dni, widując się tylko z kilkoma mymi osobistymi przyjaciołmi, kiedy wczoraj (11 b. m.) przybył szef gabinetu p. prefekta policji, który mi okazał rozkaz ministra spraw wewnętrznych, zamieszczony tu poniżéj.

(Tekst rozkazu ministra już podaliśmy w zeszłym numerze.)

Dziś rano, komisarz policji, wraz z żandarmami, aresztuje mnie i zmusza nas, moją żonę i mnie, do udania się na pociąg kolei żelaznéj, który ma nas odprowadzić do granicy.

Obowiązkiem jest moim użyć kilku chwil odpoczynku, jaki mi pozostawili ajenci p. prezydenta rzeczypospolitéj, dla sformułowania protestacji i dla wysłania jéj panu.

Tak więc, panie prezesie, aresztują gwałtownie obywatela francuskiego, niepodlegającego żadnemu wyjątkowemu prawu; wzbraniają pobytu we Francji radcy jeneralnemu; jedném słowem, jestem ofiarą czynu haniebnie samowolnego.

Prócz tego mogę się uważać, jak to mówiłem urzędnikowi ministra spraw wewnętrznych, za wciągniętego w zasadzkę, ponieważ rząd wydał mi formalne pozwolenie do wjazdu do Francji, a ajenci jego zawiadamiali go zawsze o każdym moim pobycie.

Moje polityczne zachowanie się, pełne umiarkowania, nie dało nigdy rządowi najmniejszego pretekstu do skarg i jestem pewny, że mi nie przytoczą ani jednego zarzutu, podpadającego pod jakiekolwiekbądź prawo.

W istocie, imię Napoleona, które mam zaszczyt nosić, jest moim jedynym występkiem w oczach rządu.

Gdybym chciał szukać argumentów na

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Akt oskarżenia.

Kiedy już obecni po kilka razy pokosztowali starego węgrzyna, wikary przysunął się z krzesełkiem bliżéj stołu, i wziąwszy do ręki jeden z papierów leżących przed dziekanem, rzekł:

— To jest list parocha z Pobujny. Jak ksiądz dziekan dobrodziej rozkazałeś, porozumiałem się z nim listownie i wczoraj otrzymałem odpowiedź.

— I cóż pisze?

— Zgadza się zupełnie z nami. Jego także oddawna oburzały te herezje hrabiego. Chłopi już przestawali chodzić do cerkwi, we wszystkich swoich sprawach po radę i pociechę chodzili na zamek, a niedługo możeby u hrabiego się spowiadali i jemu dawali na wypominki. Paroch bardzo jest rad z tego, co zamyślamy, i jeżeli nasze prośby otrzymają potwierdzenie władz duchownych, gotów jest wyrok na hrabiego publicznie ogłosić.

Ksiądz dziekan wziął list do ręki i przebiegając go oczami, mówił:

— Prawda, prawda... no, dobrze, bardzo dobrze... — poczém list odłożył na bok.

— To znowu — rzekł wikary, wskazując na drugi papier — jest projekt publicznego ogłoszenia tak dla naszych kościołów jakoteż dla cerkwi, kiedy otrzymamy potwierdzenie jego eminencji Arcybiskupa. Ale najważniejszy to jest ten akt, zawierający wszystkie punkta, o jakie przed władzami duchownemi, hrabiego oskarżyć możemy. Wstęp jakoteż zakończenie jeszcze nie są wystylizowane. Chciałem wprzódy wiedzieć, czy ksiądz dziekan dobrodziéj zgodzi się na te punkta oskarżenia, czy może jeszcze będzie potrzeba coś wzmocnić albo dodać.

— Zobaczymy, zaraz zobaczymy — odpowiedział dziekan i wziął papier do obu rąk. Zwyczajny jego uśmiech zniknął mu z twarzy, czoło się pomarszczyło i dziekan przybrał na siebie największą, na jaką się mógł zdobyć powagę. Muszkuły śmiechu niezawsze jednak chciały słuchać jego rozkazów i wypowiadały mu często posłuszeństwo. Ztąd wymuszona powaga dziekana stawała się chwilami komiczną.

Odchrząknął kilka razy i zaczął czytać.

Do Jego Eminencji Najprzewielebniejszego Arcybiskupa ***

„1⁰ Jan Aleksander hrabia Ochocki, od czasu jak tylko został samowładnym panem swego majątku, starał się szerzyć między poddanym sobie ludem, pomiędzy oficjalistami i domownikami zasady antireligijne i bezbożne.

„2⁰ W celu odwrócenia ludzi od nauki objawionéj obu kościołów, zachodniego i wschodniego, zaprowadzał uroczystości i obrządki, które mieli niegdyś Rzymianie i inne bałwochwalskie narody. Do tych uroczystości należały szczególnie trzy przez niego ustanowione święta, to jest tak nazwane Święto Doroczne, Święto Gajowe i Święto Żniw. Na wszystkich tych uroczystościach odbywały się rozmaite ceremonje i gusła pogańskie.

— Oj, oj — przerwał uniesiony mimowolnym zapałem ks. Wincenty — nigdy nic podobnego nie widziałem, ani nie słyszałem.

— Jakto! — zawołał z gniewem wikary — to tam nie było tych Saturnów z kosami, tych Ceror ze sierpami i wieńcami na głowie i tych bezwstydnych Amorków nawpół nagich z kwiatami?

— Ale były, były i Saturny i Cerery i Amorki — poparł go poważnie ksiądz dziekan.

— I ja to wszystko widziałem na własne oczy — dorzucił Zawiła i potakiwał wikaremu, kiwając głową.

— Czytajmy zatém daléj — odezwał się dziekan.

„3⁰ Hrabia Ochocki w czasie tych wymyślonych przez siebie uroczystości profanował ceremonje i świętości kościołów chrześcijańskich, używając przy nich wody święconéj, krzyża świętego i pieśni kościelnych. Co wszystko miało posłużyć do większego wyszydzenia religji panujących.

„4⁰ Hrabia Ochocki przywłaszczał sobie samowolnie charakter kapłański, kropił i poświęcał wodą święconą i miewał do ludu kazania, albo raczéj dawał mu wsteczne nauki, w których powtarzał wszystkie błędy Lutra, Woltera i innych herezjarchów.

„5⁰ Prawdziwych kapłanów przez kościół postanowionych nie uznawał, okazywał im wzgardę i też same uczucia starał się w swoich podwładnych zaszczepić.

„6⁰ Podwładnych swoich namawiał, a nawet im nakazywał, ażeby do kościołów i cerkwi nie chodzili...

— Bójcie się Boga — przerwał znowu ks. Wincenty — przecież wam wystawił kościół i plebanję, jakich przedtém nie widzieliście!...

— Ale wystawił także i bożnicę, bo mu to było wszystko jedno — odparł wikary, a oczy mu się zaiskrzyły. — Czy dobrodziéj myślisz, że on z dobrą intencją kościół wystawił?.. To także było obliczone na nasz wstyd i upokorzenie... Chciał nam pokazać: oto macie kościół piękny i wielki, ale ludzi w nim mieć nie będziecie, bo oni pójdą tam, gdzie ja odprawiam nabożeństwa i daję im nauki!

— Ale przecie ludzi w kościele zawsze pełno, chwalić Boga — bronił się ksiądz Wincenty.

— Bo mu się nie udało; to nie jego zasługa.

— Ksiądz wikary ma słuszność — odezwał się dziekan, chcąc swoją powagą spór zakończyć. — Idźmy daléj. Na czémże to stanąłem?.. Aha!:

...„ażeby do kościołów i cerkwi nie chodzili, powiadając, że Pan Bóg jest wszędzie i że można się modlić i pod gołém niebem.

— Bardzo dobrze, żeś waćpan o tém nie zapomniał — rzekł dziekan, przerywając sobie czytanie i zwracając się do wikarego. Sam na własne uszy słyszałem podobne zdanie z ust hrabiego.

Wikary pochylił głowę, rad z otrzymanéj pochwały.

Dziekan czytał daléj.

„7⁰ Powiadał także publicznie, a nawet w swoich bezbożnych naukach to głosił, że wszystkie religje są jednakowo dobre i że w każdéj wierze, nawet w żydowskiéj i pogańskiéj, człowiek cnotliwy zbawionym być może.

„8⁰ Z nauk i ze zdań przez niego wypowiadanych domyślać się także można, że nie wierzy ani w piekło, ani w czyściec, ani w odpusty przez kościół ustanowione.

„9⁰ Zarówno jak w gusłach pogańskich, pokazywał także i pokazuje zamiłowanie w zwyczajach i obrzędach Starego Testamentu, a lubo te księgi uznane zostały także przez kościół chrześcijański, dowodzi to jednak zawsze pewnéj pogardy dla zakonu Chrystusowego, jakoteż dla ustaw i ceremonji naszego kościoła.

„10⁰ W życiu swojém domowém i familijném dawał także nieraz przykłady gorszące...

Ksiądz Wincenty nie mógł znowu wytrzymać i usłyszawszy początek punktu 10⁰, oburzył się i zawołał z wielkim fervorem:

— Zmiłujcie się panowie, tego już nadto!... Co nam do tego, co on robi w swoim domu!... zwłaszcza, że się nikt ani z rodziny, ani z domowników na to nie skarży.

— Oj! skarżą się i bardzo, ale dobrodziéj o tém nie wiesz — odpowiedział wikary, patrząc na księdza Wincentego z uśmiechem politowania.

— Przepraszam jegomości — odezwał się dziekan z większą niż dotąd surowością i powagą — mamy nietylko prawo do tego, ale i obowiązek. Kapłani są także stróżami czystości obyczajów.

— To róbcie, co wam się podoba, ja już nic nie gadam — mruknął ksiądz Wincenty zmartwiony i przestraszony groźną postawą dziekana. Wstał z krzesełka, pokręcił się po pokoju i niedługo potém wysunął się nieznacznie.

„10⁰ — zaczął na nowo ksiądz dziekan. — W życiu swojém domowém i familijném dawał także nieraz przykłady gorszące, jak naprzykład trzymając przez długi czas w swoim domu osobę młodą, niezamężną, w któréj sekretnie się kochał.

„11⁰ Z tego też powodu syna swojego jedynego wyklął, wyparł się i wydziedziczył, kiedy ten syn ożenił się ze wspomnianą wyżéj osobą, chroniąc ją od dalszéj hańby i niesławy. Przez co również dał dowód zatwardziałości serca i zawziętości w gniewie, przeciwnéj nauce Chrystusa i kościoła o przebaczeniu.

— Bardzo pięknie, żeś ksiądz dobrodziéj i ten punkt umieścił... to punkt jest ważny — wtrącił Zawiła, a obracając się do dziekana, dodał: Przepraszam bardzo księdza dziekana, że przerwałem.

korzyść wolności osobistéj, znalazłbym je obficie w mowach p. prezydenta rzeczypospolitéj i wszystkich jego ministrów. Dziś, posiadacze władzy, wypierają się zasad poszanowania prawa; łączą się z polityką radykalną, zastósowaną w Bordeaux przez jednego z delegowanych z Tours, i wystawioną z takim cynizmem w niedawnéj mowie. Do zgromadzenia należy, czy chce podzielać z nią odpowiedzialność.

Odjeżdżam z goryczą, któréj nie umiem ukryć i stwierdzam, że moja żona uszanowana przez rokoszan z 4 września, którzy uczcili jéj dobrowolny odjazd, opuszcza dziś Francję pomiędzy żandarmami rzeczypospolitéj zachowawczéj.

Jakkolwiek jestem rozbrojony, ulegając sile, odwołuję się, jak zawsze, do naszego jedynego władcy, do wszystkich, do głosowania powszechnego i do woli narodowéj.

Przyjm panie prezesie zapewnienie mego wysokiego poważania.

Napoleon Hieronim.

Protest księcia, trzeba przyznać, zręcznie jest zredagowany, ale czytając go, trudno nie wspomnieć o 40,000 wygnanych w roku 1852 i o 15,000 w 1858. Rząd, jak zapewnia depesza do *Timesa*, nabrał przekonania, że podróż obecna miała cel polityczny. Rozkaz wygnania wydano zatém za polityczne intrygi, które książe zamierzał prowadzić na ziemi francuskiéj. Niepodobna przypuścić, aby zjazd pp. Rouhera, Maurycego Richarda, Dudué de la Fauconnerie i t. p. był jedynie zwołany w zamiarze obrania szkoły dla synów księcia. Nie można dziś ocenić przyczyn skłaniających rząd do podobnego kroku, ale w każdym razie, stan tymczasowy, nienaturalny i niepewny Francji, usprawiedliwia go do pewnego stopnia.

Rossja.

[Pobór wojskowy — szkoły — muzeum i wykłady publiczne w Petersburgu — czytelnie — stan włościański w gubernji Saratowskiej — administracja Turkiestanu — nowe koleje.]

Gołos pisze, że minister wojny przedstawił radzie państwa pod rozpoznanie projekt dokonać się mającego poboru rekrutów w 1873 r. Minister wojny, jak słychać, uważa za konieczne ograniczenie poboru do 6 rekrutów z tysiąca, co za wyłączeniem z rachunku osób mogących się wykupić od pełnienia powinności wojskowéj osobiście, da cyfrę około 150,000 rekrutów. Co do porządku, w jakim pobór w roku przyszłym ma się odbyć, przepisy objęte manifestem z dnia 7 grudnia 1871 r. pozostać mają w swéj sile; pragnący zaś uwolnić się od osobistego pełnienia powinności wojskowéj, w zamian obowiązani będą składać po 800 rubli; w tym celu ustanowione będą właściwe kwity, których liczby nie ograniczono.

Według „Russk. Wied.“, w powiecie Moskiewskim jest 45 szkół ludowych, na utrzymanie których ziemstwo powiatowe wydaje rocznie po 6000 rubli. Mają się jednak one w tak niepożądanym znajdować stanie, iż ziemstwo jeszcze w roku przeszłym uznało za konieczną ich organizację; reformę tę rozpoczęto od założenia w jednéj ze wsi szkoły ludowéj, któréj otwarcie 6 października nastąpiło.

Według „Chersońskiej gazety policyjnej“, w r. 1871 w gub. Chersońskiej było ogółem 505 zakładów naukowych, w których nauczało 604 nauczycieli i pobierało naukę 23,143 uczniów i uczennic. Ziemstwa powiatowe gubernji wydały na oświatę 88,095 rubli.

Czytamy w „Nowostiach“, że z dniem 20 października w Petersburgu nastąpi otwarcie muzeum umiejętności zastosowanych dla publiczności, i rozpoczną się wykłady popularne. Muzeum będzie otwarte codziennie o pewnych godzinach. Członkowie rossyjskiego towarzystwa technicznego i uczniowie zakładów naukowych nie płacą za wejście. Odczyty popularne odbywać się będą, począwszy od 20 października co niedziela, od godziny $12\frac{1}{2}$ do $4\frac{1}{2}$ popołudniu, opłata za wejście 5 kop.

Komitet piśmienności w Petersburgu, według *Pet. Wiad.*, krząta się około założenia czytelni dla osób wszelkiego stanu i wieku. Obliczono, że na pierwiastkowe urządzenie czytelni potrzeba będzie wydać około 1200 rs.; roczne utrzymanie, licząc w to lokal kosztujący z opałem 1200 rs., wyniesie 2400 rs. Za opłaty za wstęp do czytelni i pożyczanie książek do domu, komitet w pierwszym roku spodziewa się otrzymać tylko 400 rs.

Z gubernji Saratowskiej piszą do *Pet. Wiad.*, iż z 301,472 byłéj ludności poddańczéj, otrzymało grunta na wykup przy pomocy rządu 140,461 osób, poprzestało zaś na darowiźnie przez obywateli czwartéj części działów z warunkiem nieupominania się o prawo do wykupu pozostałych trzech czwartych części 100,513 osób. Tym sposobem trzecia część ludności rolniczéj gubernji pozostała tylko przy czwartéj części posiadanych przedtém gruntów. Liczba karczem w gubernji znakomicie się zmniejszyła: w r. 1869 było rozmaitych szynków 7341, w roku zaś 1870 cyfra ta spadła do 3976. Kiedy w innych gubernjach w liczbie przestępstw kryminalnych około $^3/_4$ a nawet więcéj stanowią kradzieże, w gubernji Saratowskiej kradzieże wynoszą tylko połowę ogólnéj liczby przestępstw 11,724. Natomiast wybitnie figurują odstępstwa od wiary i naruszenia obowiązków służby. W Rossji jak wiadomo surowo jest karane odstępstwo od prawosławia. W ciągu roku 1870 wytoczono procesów o odstępstwo od prawosławia i przepisów kościoła 1113; wszakże skazano tylko 132, a 931 uwolniono.

Naczelna administracja Turkestanu — według wieści podanéj przez *Gołos* — ma się na przyszłość składać z jenerał-gubernatora i rady głównego zarządu. W radzie pod prezydencją jenerał-gubernatora zasiadać będą członkowie ministerjów: wojny, spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, skarbu, spraw zagranicznych i wychowania publicznego. Mianowanie i uwalnianie tych członków rady zależeć ma od właściwych ministerjów. Projekt organizacji rady złożono już pod rozpoznanie rządu.

Gołos donosi o pogłosce, że dla połączenia Pińska z Domanowem, stacją drogi żelaznéj brzesko-smoleńskiéj, robią się studja przygotowawcze.

Budująca się obecnie kolej żelazna wileńsko konotopska, jak *Gołos* donosi, z końcem bieżącego roku jeszcze otwartą zostanie dla użytku publicznego na przestrzeni z Wilna do Bobrujska.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Bochnia 17 października.

W ostatniéj korespondencji donosiliśmy wam, że rada miejska bocheńska petycję do sejmu w sprawie szkół zostawiła w zawieszeniu do następnego posiedzenia. — Dnia 11 bm. postawiono tę sprawę znowu na porządku dziennym, jednak mimo silnéj obrony ze strony pp. Nowaka, Niwickiego i Chmielarczyka, upadła. Na czele tych komunistów bocheńskich, téj kliki konserwatywnéj i stronniczéj, stoi prócz p. Nahowskiego, ks. **Worek**, stary, pensjonowany, bogaty wikarjusz.

Zaledwo tę sprawę wniesiono na porządek dzienny, godny (?) naśladowca Chrystusa machając ręką rzekł donośnym głosem: „schować tę sprawę, schować!!!“ Dzięki ci za to zwolenniku ciemnoty — dobrze pojąłeś swoje posłannictwo!

Wskutek takiego stanu rzeczy w radzie, wystąpił dawniéj p. Serafiński i obecnie dr. Hoszard, mężowie, którzy rzeczywiście mieli na oku dobro miasta.

Drugą przyczyną rozprężenia w radzie są widoki osobiste. Nadchodzą nowe wybory do rady; jest już kilku kandydatów na godność burmistrza, którzy naprzód starają się ile możności osłabić urzędowanie obecnego burmistrza, człowieka niezwykłéj szlachetności i energji, aby pod pretekstem dobra publicznego mogli czerpać dla siebie korzyści. Ale znamy się na farbowanych lisach! Czy p. Niwicki zostanie nadal burmistrzem, tego z pewnością nie przesądzamy; to tylko jednak możemy pewnie powiedzieć, że agitacje nowych burmistrzów „in spe“ są iluzją i śmiesznością.

Równocześnie z petycją w sprawie szkół przyszła sprawa dodatku drożyzny dla nauczycieli i urzędników magistratualnych. Znowu rada w tym punkcie zrobiła straszną niedorzeczność. Stanęła uchwała, aby tylko udzielić dodatek drożyzny, jeżeli będą fundusze, urzędnikom magistratu. Na nic się nie przydały zdrowe dowodzenia p. Niwickiego: „że nauczyciele przedewszystkiém zasługują na uwagę, już to z powodu ich nizkiéj płacy, już to z powodu ich wysokiego powołania i pracy żmudnéj około młodego pokolenia.“ Tego jednak światli ojcowie, królewskiego miasta, nie mogli albo nie chcieli zrozumieć.

Mówiąc w ogóle o radzie miejskiéj bocheńskiéj, dalecy jesteśmy od ubliżenia tym mężom zasiadającym w téjże radzie, którzy swoją mądrością i zdrowemi zasadami chcieliby wiernie odpowiedzieć obowiązkom na siebie przyjętym. Życzymy im z serca, aby się nadal kierowali pobudkami, mającemi na celu prawdziwe dobro miasta i kraju.

Nowy Sącz 16 października.

W obowiązkach względem kraju pierwsze miejsce zajmuje sprawa oświaty. — Zobaczmy, jak ten obowiązek spełnia tutejsza reprezentacja miasta.

Doświadczenie i zdrowy rozsądek mówią, że nauczycielstwo wymaga sił niestarganych, a te przy gorliwéj a skutecznéj pracy nie starczą na lat 40. Tymczasem zpomiędzy czterech nauczycieli tutejszéj szkoły początkowéj pracuje dyrygujący lat 49, drugi nauczyciel 42 lata, trzeci 40 lat. — Dwóch ostatnich rada szkolna jeszcze przeszłego roku spensjonowała; lecz, ponieważ im nie ma kto dać łaskawego chleba, pozostają nadal w czynności. — Pensjonowany przed dwoma laty nauczyciel, ozdobiony dlatego srebrnym krzyżem zasługi, również dotąd nie pobiera pensji. — Fundusze téj szkoły nie są w budżecie miasta stale oznaczone. Gmina dopomina się od rządu corocznie subwencji, która nie nadchodzi regularnie, w skutek czego nauczyciele częstokroć po kilka miesięcy całéj płacy pobierać nie mogą.

Lecz zwracam się do strony moralnéj téj sprawy. Gmina pozostawia własną dziatwę w ręku starców, którym wiek nieubłagany niesie w darze niedołęztwo; wystawia tych weteranów na powszechne niezadowolenie rodziców, na złośliwe figle uczniów; znęca się tym sposobem nad starością, która już zasłużony chléb w spokoju spożywać powinna; nakoniec rozmyślnie demoralizuje dziatwę, któréj wychowanie silnéj potrzebuje dłoni. — O ile to jest rzeczą uczciwą i patrjotyczną, niech każdy osądzi!

Odpowiedzą mi ojcowie miasta, że niéma funduszów.

Rzeczywiście, że ich niéma; ale też z drugiéj strony zobaczmy, jak miasto funduszami rozrządza.

Pominąwszy niesłychany nieład w zarządzie miejskim — o czém niżéj — gmina przyjęła na siebie obowiązki wymagające znacznych wydatków, a których ważność i potrzeba żadną miarą z obowiązkiem utrzymywania dobréj szkoły elementarnéj w porównanie iść nie mogą.

Gmina przestraszona pogłoską, że okrąg werbowniczy i załoga wojskowa przeniesione będą z Sącza gdzieindziéj, dla utrzymania ich nadal poczyniła ofiary w kwocie 6000 zła. rocznie celem opłacenia kwaterunku dla wojska. Jestto ofiara, jakiéj władze rządowe nie powinny wymagać od miasta, które nie ma czém opędzać pierwszych potrzeb miejscowych.

Nawet obowiązki przyjęte przez miasto względem tutejszego gimnazjum, jako to: dodatek do płac nauczycielskich w kwocie 1800 zła. rocznie, dostarczanie opału, sprzętów szkolnych itd., co z poprzedzającém wynosi około 4000 zła. rocznie, wydają się zbyt wielkiemi, jeżeli porównamy korzyści szkoły głównéj z korzyściami jakie przynosi gimnazjum miastu. — Gimnazjum jest instytucją państwową, korzysta z niéj kraj i powiat więcéj niż miasto; słuszną zatém i sprawiedliwą byłoby rzeczą, żeby do utrzymania téj instytucji prócz funduszu państwowego przyczyniał się kraj lub powiat, nie zaś gmina, która ma przedewszystkiém obowiązek święty utrzymywania szkoły miejskiéj. — Któż rozsądny nie przyzna, iż szkoła elementarna w mieście być musi, a szkoła gimnazjalna być może?!

W czasach dążenia do podniesienia się mieszczaństwa należy dbać o należyte wykształcenie młodzieży mającéj się oddać rękodzielnictwu i przemysłowi, a do osiągnienia odpowiedniego czasowi wykształcenia nie wystarcza już obecna szkoła; trzeba ją do sześciu lub siedmiu klas rozszerzyć, jak to już uczyniono w Wieliczce i w Śniatynie.

Rozszerzona szkoła miejska okazuje się tém pożądańszą w czasach konstytucyjnych, gdzie wiele władz publicznych jest reprezentacyjnych, w których każdy najlichszy obywatel udział bierze i brać powinien. Kto na obrady gminne, powiatowe itp. uczęszcza, przekonywa się, jak wielka część radnych kilku słów loicznie powiedzieć nie umie, nie mówiąc już nic o nieznajomości swego powołania i sumiennem tegoż wypełnianiu.

Rady miejskiéj jest rzeczą postarać się o fundusze na utrzymanie odpowiednie szkoły miejskiéj, a gdyby nowych nie znalazła, pukać dopóty do władz wyższych, aby te zwolniły ją od zobowiązań przyjętych na inne cele, a przynoszących miastu tak wielki uszczerbek w interesie wychowania elementarnego. Może to tém bardziéj uczynić, iż w r. 1867 rząd odjął tutejszéj szkole głównéj, jak wielu innym, fundusz normalny, przez co spadły na gminę nieprzewidziane wydatki.

Stan dzisiejszy tutejszéj szkoły elementarnéj jest miarą mądrości i patrjotyzmu tak reprezentacji miasta jakoteż rady szkolnéj, i nie przynosi zaszczytu ani jednéj ani drugiéj.

Napomknąwszy powyżéj o wielkim nieładzie w zarządzie gminnym, dodać muszę, iż w ciągu 6-letniego okresu autonomji, tutejsza reprezentacja miasta zwierzchności wydziału krajowego de facto nie uznawała. Wydział krajowy zniecierpliwiwszy się, zesłał tu swego delegata w osobie p. Łapuszańskiego, który ma się upomnieć o przynależne wydziałowi prawa, i mimo świętéj zgrozy i oporu niektórych ojców miasta, zestawić rachuneczki dochodu i wychodu ze sześciu lat, przyczem obiecują sobie złośliwe języki wyświecenie wielu pomyłek zaszłych w ciągu tych lat samorządu.

Niechcąc wyprzedzać biegu rzeczy, doniosę o niéj w stosownéj porze.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Antoni Edward Odyniec, który w roku bieżącym obchodzi pięćdziesiątą rocznicę publicznego wystąpienia na widowni literackiéj w nielicznym jeszcze wtedy zastępie poetów romantycznych, ma upamiętnić tę rocznicę aktem prawdziwie pożądanym. Nieoszacowane jego Tłumaczenia, które w sześciu tomach kolejno wychodziły od roku 1833, a które dzisiaj do ostatniego egzemplarza są wyczerpane z obiegu, mają się zjawić w nowém wydaniu. — Będzie to upominek tém cenniejszy, że, jakeśmy słyszeli, wydawnictwo zamierza się ładne, a niedrogie, pozwoli tedy zapoznać się szerszemu kołu publiczności z pracami w całém znaczeniu wzorowemi, z norymberską rzeźbą języka poetyckiego, którego tradycja coraz bardziéj upada, z niekłamanym ogniem uczucia młodzieńczego, który w nowszych poetach coraz bardziéj przechodzi w fosforyczne migotanie po nocy lub co najwięcéj w trzask szwedzkiéj zapałki. Krom tego mają wyjść jeszcze w osobnej książce Listy z podróży A. E. Odyńca, drukujące się obecnie od lat kilku w *Kronice Rodzinnéj* któréj są najcelniejszą ozdobą. Listy te z najświetniejszéj epoki rozkwitu piśmiennictwa polskiego, wprowadzające czytelnika w najgłębsze skrytości owoczesnego ruchu umysłowego, któremu przewodniczył Mickiewicz, już dla tego samego stojący w nich na pierwszym planie obrazu, przełożone w pewnéj cząstce na język niemiecki przez prof. Bratranka z Krakowa, wywołały wśród Niemców jak najszczersze uznanie, a nawet dostąpiły zaszczytu pocieszném zazdrości ze strony dziennikarstwa wiedeńskiego, nie chcącego przypuszczać, by w literaturze polskiéj znalazło się coś istotnie dobrego. Wydaniem tak Tłumaczeń jak Listów ma się zająć firma Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Słownik lekarski. — Do ostatniego numeru *Gazety lekarskiéj* dołączono na próbę pierwszy arkusz wydawanego staraniem redakcji téj gazety Słownika lekarskiego. Słownik ułożony jest według języka łacińskiego; przy każdym zaś wyrazie łacińskim znajdują się wyrazy polskie, niemieckie, francuskie i angielskie. Na końcu słownika umieszczony będzie spis wyrazów w każdym z tych czterech języków z odpowiedniemi im łacińskiemi. — Tym sposobem słownika tego będzie można użyć do przekładu z łacińskiego na cztery wspomniane języki, ale i z każdego z nich bezpośrednio na łaciński, a pośrednio i na inne.

Potrzebę takiego słownika uczuwano oddawna w lekarskiém piśmiennictwie naszém; ale teraz — wobec nadzwyczajnego ożywienia, jakie u nas panuje na polu nauk lekarskich — potrzeba owa stała się naglącą. W chwili kiedy redakcja *Gazety lekarskiéj* przedsiębrała kroki przedwstępne dla opracowania takiego słownika, wymagającego kilku lat czasu, pokazało się, że pracę tę dawno już podjął w Poznaniu dr Matecki i że ją właśnie ukończył. *Gazeta lekarska* nabyła więc w rękopiśmie tak pożądany słownik i obecnie wydaje go drukiem. Dzieło to przyczyni się zapewne stanowczo do ustalenia polskiego wyrazownictwa nauk lekarskich. Będzie też to praca krytyczna, a przy każdym wyrazie usprawiedliwione jest jego pochodzenie z greckiego.

Cena prenumeracyjna słownika 6 rubli, po wyjściu zostanie podwyższoną.

Roznoszenie książek po wsiach i miasteczkach, czyli t. zw. kolporterstwo, praktykujące się w Poznańskiém i w Prusiech zachodnich, coraz większe przybiera tam rozmiary. — Pan Kwitnowski donosi, że od Trzech Króli r. b. sprzedał w ogóle książek polskich za 842 tal. Największy pokup był w ziemi Chełmińskiéj, gdzie w ciągu 4 tygodni utargował 160 tal.

Nowe dzieło Darwina p. tyt.: *Expression in men and animals* (O wyrazach fizjonomji u ludzi i zwierząt). — Jedno z pism zagranicznych donosi o niém, jakoby o popularniejszém od innych dzieł tego autora. Na początku Darwin zajmuje się wyjaśnieniem ogólnych przyczyn, powodujących wyrazy twarzy i zmiany w fizjonomji; utrzymuje on mianowicie, że pewnemu usposobieniu wewnętrznemu towarzyszą zwykle odpowiednie ruchy mięśni twarzowych; ruchy te z czasem przechodzą w nawyknienie i powtarzają się następnie już niezależnie od tego usposobienia wewnętrznego, któremu pierwotnie za wyraz służyły.

Autor objaśnia swoją teorję licznemi przykładami i szeroko się rozwodzi nad środkami, któremi się zwierzęta niższego rzędu posługują dla wyrażenia tego co czują; wyszczególnia on i tłumaczy różne rodzaje wyrazów fizjonomji u człowieka i u zwierząt. — Marszczenie czoła w zmartwieniu, zaciśnienie warg dla wyrażenia stanowczości, wyraz pogardy, zarumienienie się itp. znajdują swoje wyjaśnienie w tém dziele, w końcu którego autor usiłuje wyświecić, do jakiego stopnia zamiar i wola przyczyniają się do przyswojenia podobnych ruchów.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Delegat dr. Weigel wrócił wczoraj z Pesztu do Krakowa.

† Dziś rano umarł w Krakowie Adam hr. Skorupka, w którego rękach pozostawał od r. 1865 teatr miejscowy.

Cholera. — Dzienniki wiedeńskie podają telegram ze Lwowa, donoszący: że w ostatnich dniach było we Lwowie kilka wypadków cholery zakończonych śmiercią. Nie wiemy o ile to jest prawdą, dzienniki bowiem lwowskie nic o tém nie wspominają.

Sąd państwowy zbierze się w Wiedniu dnia 24, 25 i 26 b. m. w zabudowaniu namiestnictwa dolno-austrjackiego.

Komitet zarządzający tow. opieki narodowéj. — [Odezwa]. — W stuletnią rocznicę polskiéj żałoby, kiedy z bolesném uczuciem klęsk i zawodów łączą się wspomnienia bezustannych patryjotycznych poświęceń, towarzystwo opieki narodowéj ma prawo odezwać się silniéj do kraju, a w imię lepszéj przyszłości żądać skutecznéj i trwałéj w celach swoich pomocy.

Od trzech lat blisko, działania towarzystwa nieograniczoną publiczną kontrolą poparte, zjednały sobie liczne uznanie. Sprawozdania miesięczne wykazując szczegółowo podjęte prace i zdobywany stopniowo rezultat, utrzymują zarząd w ciągłéj łączności z tą częścią ogółu, dla któréj dobrowolny patryjotyczny obowiązek stanął na szczycie obywatelskiéj posługi. Towarzystwo opieki rozlewając się po całéj prowincji, organizuje pojedyńcze miejscowe usiłowania, rozdziela w miarę możności gromadzone środki, zapobiega marnotrawieniu się osób będących ofiarami narodowych wypadków, a moralnie i materjalnie czuwając nad niemi, stara się spełnić zadanie w granicach ustawą wskazanych.

Wydatki jednak towarzystwa, obok stałych dawniejszych zobowiązań, wzrastają codziennie. W ostatnich latach położenie wychodźtwa polskiego we Francji, zmusza je szukać gościnnego u nas przyjęcia. Wiele sił nowych, w naukę i doświadczenie bogatych, stanąwszy do wspólnéj z nami pracy, chlubne o sobie daje świadectwo i dla prawdziwych potrzeb kraju niezaprzeczone przynosi korzyści. Z drugiéj strony przybywającym starcom, należałby się zasłużony spoczynek; schorzali, kaleki i wdowy, mają prawo do skromnych choćby zasiłków, sieroty do ciągłéj pomocy w naukach, wielu innych do początkowéj nareszcie opieki.

W takich warunkach dotychczasowe fundusze towarzystwa, mimo rozwiniętéj działalności we Lwowie, stawiają zarząd w trudnéj nieraz potrzebie. Wybitna ofiarność pojedynczych członków usunąć jéj nie zdoła. Odzywamy się więc do całego kraju, żądamy ogólnego w pracach naszych udziału, prosimy o wszechstronne popieranie o jednorazowe wyjątkowe dary.

Mieszkańcy Krakowa! Każdomiesięczne na cele towarzystwa wysyłane do was zasiłki, uciążliwy dla kasy opieki stanowią wydatek. Przodowaliście nieraz w poczuciu obywatelskiéj usługi, mamy więc nadzieję, że silniéj łącząc się z nami na przyszłość, w zaspokojeniu miejscowych dla towarzystwa potrzeb o własnych staniecie środkach. Doświadczenie przekonać nas powinno, że w łączności naszéj jest życie, a w rozbiciu konieczny powolny upadek.

Adres towarzystwa: „Lwów, Rynek nr. 36.“

Przesyłki pieniężne adresować należy na ręce p. Franciszka Zimy, dyrektora kasy oszczędności we Lwowie.

Wszystkie pisma polskie proszone są o powtórzenie niniejszéj odezwy.

Lwów, dnia 15 października 1872 r.

Walerjan Podlewski, prezes tow.
Aloizy Boberski, członek zarządu.

Hersylja Łucja Januszewska (ciotka ś. p. Juljusza Słowackiego), zmarła dnia 16 października 1872 r. w 64 roku życia swego we Lwowie. Mąż jéj ś. p. Teofil Januszewski skazany za związek Konarskiego na karę śmierci. Ułaskawiony za staraniem żony z uronieniem znacznéj części majątku, zesłany został na Sybir, gdzie mu zmarła przez lat trzy towarzyszyła, dzieląc trudy wszelkie i cierpienia z anielskiém poświęceniem, a nadto kosztem zdrowia swego, które wyniosło ztamtąd zaród ciężkiéj i nieuleczonéj słabości, któréj ofiarą ostatecznie padła. W r. 1847 przenieśli się do Galicji, odziedziczywszy majątek po zmarłéj ciotce, poświęcając całe swe życie dobroczynnym uczynkom i świecąc blaskiem cnoty i patrjotyzmu. Cześć jéj pamięci!

Izba handlowa lwowska, jak donosi *Gaz. Nar.,* wysłała telegrafem prośbę do ministra handlu, ażeby nie zezwalał na przeniesienie dyrekcji ruchu kolei lwowsko-czerniowieckiéj do Czerniowiec, jak to zamierzali uczynić sekwestratorowie i nowa dyrekcja. Minister handlu odpowiedział, że wiadomość ta jest wymysłem.

W Samborze zawiązuje się „towarzystwo zaliczkowe,“ które oprócz dawania pożyczek, ma się także zajmować przedsiębiorstwami budowy, sprowadzaniem nasion, maszyn, narzędzi rolniczych i t. p. Powszechnie rokują mu świetną przyszłość. W Samborze istniały dotąd cztery instytucje finansowe, a mianowicie: kasa oszczędności, kasa powiatowa, filja banku hipotecznego i filja banku włościańskiego; towarzystwo zaliczkowe będzie zatem piątą już tego rodzaju instytucją.

W Ostrowie w Wielkopolsce dnia 11 b. m. wieczorem, zaszło wielkie nieszczęście w bóżnicy. Około godz. 7 wieczorem zagasły nagle płomienie gazowe, niewiadomo z jakiego powodu, czy przez ubytek gazu w rurach, czy przez zamknięcie głównego kanału gazowego. Może była to sprawka rzezimieszków a może przypadek. Mimo tego było dość świec palących się na chórze między kobietami, więc zupełna ciemność nie zapanowała. Wszelako kobiety z chóru rzuciły się ku drzmiom, a gdy ktoś z zewnątrz zawołał gore, powstał popłoch, a we drzwiach i na schodach taki tłok i ścisk, że wszystkie kobiety i dzieci przewracały się i powstała kupa, która pchana z góry, staczała się po schodach deptana i tratowana. Naliczono 21 kobiet zabitych i 4 czy 5 dzieci. Między poranionemi są dwie dziewczyny chrześcjańskie, które przez ciekawość poszły do bożnicy.

Teatr. — Jutro w sobotę dnia 19 października: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy,“ dramat historyczny z XVII wieku w 5 aktach z prologiem, odznaczony przez komisję konkursową w r. 1872.

Grad orderów. — Cesarz niemiecki przyznał w tych dniach, na wniosek cesarzowéj Augusty, krzyże zasługi orderu aż 480 pannom, mężatkom i wdowom, zasłużonym w ostatniéj wojnie. W całym ogromnym spisie udekorowanych, zaledwie cztery nazwiska podobne są brzmieniem swojém do nazwisk polskich.

Zwei Polen in Weimar przez Bratranka. — Dzienniki niemieckie, mianowicie literackie, zajmowały się mocno i dotąd zajmują broszurą dr. Bratranka z Krakowa, p. t. *Zwei Polen in Weimar,* która nie jest czém innem jak przekładem listów Odyńca umieszczonych w kronice rodzinnéj, opisujących pobyt Mickiewicza i Odyńca w Weimarze. Niemcy krytycy i historycy literatury nie mogą się nacieszyć tym mistrzowskim obrazkiem, obchodzącym ich rzeczywiście tyle tylko, ile w nim widzą odnoszącego się do Goethego i jego otoczenia. Podziwiają trafność spostrzeżeń, świeżość barw, oryginalność charakterystyki — i nie ma prawie dziennika, któryby nie przytoczył tych listów w wielkich wyjątkach. Opowiadają nawet, że książe Bismark otrzymał jeden egzemplarz na gwiazdkę... od żony, niemogącéj nic lepszego znaleźć, nic przyjemniejszego i powabniejszego dla męża. Obszerne dzieło pośmiertne kanclerza Müllera, prawie całe poświęcone wspomnieniom o Goethe'm i życiu ówczesném wejmarskiém, nie wywołało ani połowy tego ruchu umysłowego między Niemcami, ile wywołały go listy Odyńca przetłumaczone przez dr. Bratranka. Zdając z nich sprawę, wołają niemieccy literaci: „utajony skarb“ (Ein ungehobener Schatz), i dziwią się, że w „pokątném warszawskiém pisemku“ (in einem obscuren Warschauer Blättlein), skarb taki się znalazł.

Gdyby chcieli poszukać, nie trudnoby im było znaleźć w literaturze polskiéj nie jeden skarb, równy wartością najpiękniejszym ich skarbom.

Amerykańska energja. — W Chicago, jak donosi tamtejszy dziennik *Tribune,* wykończa się co godzinę budowę jednego domu. Jeżeli się policzy domy, które zaczęto budować dnia 15 kwietnia, a których liczba ma być w zupełności skompletowaną z d. 1 grudnia rb., i jeżeli się weźmie na uwagę, że wszystkie te domy mają być zbudowane w przeciągu 200 dni (bez niedziel) licząc dzień po 8 godzin, to wypadnie na dzień ani mniéj ani więcéj jak 8 domów.

Dotychczas nie było jeszcze przykładu tak nadzwyczajnéj szybkości w budowaniu.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 16 października całe przedpołudnie deszcz, od wieczora pogoda; termometr od 8.0 doszedł do 12.9 R. Dnia 17 pogoda; termometr od 6.6 doszedł do 14.6 R. Barometr w ciągu obu dni szedł w górę; rano o 6 dnia 18 stan jego był 330.80, termometru 5.4 R. Wiatr północno-wschodni.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 41 i 12 października.

Edykta. Jan Swirniak z Rychcic, uznany został przez samborski sąd pow. za marnotrawcę. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Ant. Zagórskiego o pozwie Ant. Tattingera, termin 28 października. — Lwowski sąd krajowy zawiadamia Adama hr. Golejewskiego, że Paulinie bar. Brunickiéj przyznano dwie książeczki stanisławowskiéj kassy oszczędności na 2000 i 1646 zła. 12 c.

Licytacje. W sądzie pow. w Kołomyi, dnia 14 listopada, 11 i 31 grudnia, realność l. 438 tamże. — W sądzie pow. w Pilźnie, dnia 30 października, 27 listopada i 19 grudnia, realność l. 164 tamże. — W sądzie pow. w Skolem, dnia 23 października, 15 listopada i 4 grudnia, realność l. 107 w Smorzu. — W sądzie pow. w Tarnopolu, dnia 21 października, 6 i 27 listopada, realność l. 81 w Petrykowie. — W kancelarji zarządu dóbr skarbowych w Peczeniżynie, dnia 28 października, celem sprzedania kotła. — W sądzie kraj. w Krakowie, dnia 15 listopada, realność l. 94 dz. V. — W sądzie pow. w Kolbuszowy, dnia 12 listopada, 17 grudnia i 14 stycznia, realność l. 104 tamże.

Konkurs. Posada notarjusza w Rudkach.

Ogłoszenie. Między Stanowcami a Załuczem nad Czeremoszem, kursować będą codziennie jazdy posłańcze.

Sprawy sądowe.

Kraków 18 paźdz. Dzisiaj odbyła się dodatkowa rozprawa przeciwko Merzerowi, w któréj sąd miał ostatecznie orzec co do wymiaru kary. Wiadomo bowiem, że w tym celu potrzeba było przeprowadzić jeszcze jedno śledztwo o domniemane oszustwo, o które Merzera również podejrzywano. Śledztwo okazało, że podejrzenia w tym punkcie były bezzasadne; Merzer więc skazany został tylko na *5 lat* ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co tydzień i twardém łożem. — Oskarżony zgłosił rekurs.

Stanisławów 14 października.

[Proces Marguliesa i tow. o nieprawne uwalnianie się od wojska.]

(Ciąg dalszy.)

Na to oświadcza Zaneta, iż z nikim się nie umawiała, ale przypomina sobie dokładnie, ponieważ byli to ludzie znani, z którymi Karmelin w styczność wchodził. Było też dużo nieznajomych, lecz o tych Zaneta nie wspominała. O Plesserze powiedziała, że obdarty, ponieważ nazwiska nie pamiętała, a wiedziała, że był obdarty.

— Jeszcze tylko jeden punkt mamy — odpowiedział dziekan i czytał:

„12⁰ Z nieboszczką żoną swoją obchodził się po tyrańsku i despotycznie, podobno dlatego, że jego zasad bezbożnych podzielać nie chciała i opór im stawiała. Według powszechnéj wieści, hrabia chciał ją do tego gwałtem przymusić i głodem w jakimś lochu umorzył.

— Bardzo dokładnie jegomość to wszystko skoncypowałeś — rzekł dziekan, kładąc papier na stole — nie mam ani słowa dodać ani ująć. Żałuję tylko, że tak późno wzięliśmy się do tego.... To hrabiemu już dawno się należało. Ale niechaj choć teraz pozna, że niewolno bezkarnie gwizdać po kościele i na słowa łagodnego napomnienia kapłańskiego niezważać.

Zawiła ściskał za rękę wikarego, jakby chciał mu powinszować tak doskonale wykonanego dzieła. Wikary zamyślił się chwilę, a potém rzekł:

— Możnaby jeszcze dodać jeden punkt, który mi teraz na myśl przyszedł.

— Pisz jegomość, pisz, jeżeli wiesz co takiego — odpowiedział dziekan zachęcającym głosem.

— Możnaby jeszcze dodać punkt następującéj treści:

„13⁰ Dzieci swoje wychowywał bez znajomości prawdziwéj religji i jéj zasad, przez co narażał ich sumienia na ciężkie walki i niepokoje, a dusze ich na wieczną zgubę. Przyszedłszy do rozumu i poznania, dzieci te uskarżały się na to przed osobami duchownemi i zanosiły do nich zażalenia na ojca.

— Ten punkt — mówił daléj wikary — jest również jak wszystkie poprzedzające, na prawdziwych faktach oparty. Nie dawniéj jak dzisiaj, zaniesiono do mnie podobne oskarżenie na hrabiego.

I tutaj opowiedział wikary dziekanowi wizytę hrabianki Julji u siebie, wyznania, jakie przed nim czyniła i jak on je zrozumiał; wreszcie także o jéj zamiarze wstąpienia do klasztoru.

— W danym razie — zakończył wikary — możemy się odwołać na świadectwo hrabianki Julji, a zapewne także (tu zwrócił się do Zawiły) i hrabiego Henryka. (Zawiła potwierdził to przypuszczenie kiwnięciem głowy). Podobne zaś świadectwo i oskarżenie ojca przez dzieci, może bardzo wielkie mieć znaczenie i do potępienia hrabiego w opinji niemało się przyczynić.

Wiadomość udzielona przez wikarego, powiększyła jeszcze dobry humor księdza dziekana. W ogóle, całe towarzystwo było dobréj myśli i naprzód już cieszyło się swym tryumfem i pomyślnym skutkiem swych usiłowań. Zawiła upewniał ze swéj strony obu księży, że skoro tylko do młodych hrabstwa powróci, nakłoni ich ostatecznie do wytoczenia ojcu procesu przed sądem.

Wśród téj przyjacielskiéj i poufałéj gawędy kieliszki jedne po drugich się wypróżniały, a Wikcia jeszcze po raz wtóry przyniosła z piwnicy nowe cztery butelki. Tym razem Zawiła tak się do niéj rozpalił, że o mało jéj nie cmoknął. Powstrzymała go obecność księdza dziekana i skończyło się na tém, że ją ukradkiem uszczypał w łokieć.

Kiedy stary hrabia upadał pod ciężarem swych cierpień, kiedy zobojętniał na wszystko i przestał być niebezpiecznym, ci ludzie myśleli nad sposobami osłabienia jego wpływu i powstrzymania jego dążności. W obecném położeniu było to już prawie niepotrzebném i nie miało celu.

Ale tu chodziło nie tyle o to, aby na przyszłość zapobiedz jego działaniu zgubnemu, ile o ukaranie go za całą przeszłość i o zemstę. Długi czas tłumili ją w sobie wikary i dziekan. Pierwszego podniecał fanatyzm i religijna zaciekłość, drugi zaś czuł się osobiście upokorzonym i obrażonym przez hrabiego, który ani jego powagi, ani władzy nie chciał nigdy uznawać.

Nadeszła nareszcie dobra pora. Hrabia był bezsilny, złamany, osłabły na duchu i zakrwawione miał serce. Prawdopodobnie bronić się i stawiać oporu nie miałby ani sił, ani chęci. Był sam i opuszczony... Ci ludzie, którzy dawniéj ufali mu, wierzyli w niego i czcili go, od niejakiego czasu stracili go z oczu, zapominali i zwątpili o nim, myśląc, że on sam zwątpił o sobie i o nich troszczyć się już nie chce.

Odwaga więc i śmiałość rosła w jego nieprzyjaciołach. Czego dawniéj nie śmieliby wykonać, dziś wydawało im się rzeczą łatwą i pewną.

Lew był ranny — trzeba go było kopnąć...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gdy przewodniczący dr. Eminowiczowi pytanie, zkąd pochodzi przepych jéj męża, uchylił, oświadczył tenże, iż więcéj pytać nie będzie i prosił o zanotowanie tego w protokóle.

Wniosek prokuratorji, aby zaprzysięgła Zanetę ze względu na ważność jéj zeznań, dał powód do dyskusji między prokuratorją a obrońcą dr. Rulfem, który się temu sprzeciwiał, nadmieniając, że nietylko na ważność, ale i na wiarygodność zeznań zważyć należy, że Zaneta, jako żona Karmelina, nie jest świadkiem wiarygodnym, gdyż równie jéj jak mężowi musi zależeć na zasądzeniu obwinionego, a zresztą jest pod presją męża.

Sąd uchwalił wstrzymać się z zaprzysiężeniem Karmelinowej aż do ukończenia rozprawy przeciw Karmelinowi o oszustwo wytoczonéj.

Wieczór przybył do mnie Karmelin — mówi daléj hr. Ludolf w swych zeznaniach — a gdy mu o mojém zajściu z Pajączkowskim opowiedziałem, był bardzo zadowolony i powtarzał, że obecnie już wszystko dobrze będzie, od tego wszystko zależało.

W poniedziałek wróciłem do Bohorodczan, a wieczorem odjechałem znowu do Stanisławowa, aby się przekonać jak tam rzeczy stoją. Zaledwie przyjechałem, wpadł do mnie Karmelin zalękniony i rzekł, że wszystko stracone. Gdy wieczór wprost odemnie udał się do Brennera, aby mu przynieść pocieszną wiadomość, przyjął go tenże bardzo zimno, i rzekł: wiem już od p. radcy namiestnictwa — i odprawił Karmelina, nic daléj z nim nie mówiąc. Téj saméj jeszcze nocy odjechał Brenner do Lwowa.

Nazajutrz dowiedział się Karmelin, iż tutejszy żyd Halporn otrzymał od bankiera Bernsteina ze Lwowa pismo téj treści: „że ponad Galicją płonie ogień, że Karmelin jest zdrajcą, aby Brenner natychmiast do Lwowa przyjeżdżał.“ To była przyczyna odjazdu Brennera, a Karmelin mniemał, że starosta zdradził o tém Brennerowi. Poszedłem tedy nazajutrz do niego, zapewniał mię, że nic nie powiedział Brennerowi nad to, jak tylko, że nie będzie powtórnego poboru. Brenner obsypywał go pytaniami, lecz niczego się nie dowiedział.

Tak stały rzeczy 2go maja. Dnia 3go zwołałem panów na naradę, podczas któréj wszedł Karmelin i opowiedział, że Brenner wrócił ze Lwowa i doniósł żydom, że u starosty znajduje się denuncjacja Karmelina. Tak też było, gdy jednak Karmelina przywołano, oświadczył, iż nic o tém nie wie. Na to pisemne oświadczenie powoływał się wobec żydów i prosił mię, abym Marguliesa, którego mi miał przyprowadzić, zapewnił, że to nieprawda, i że Brenner każdéj chwili deklarację oglądnąć może; prosił mię daléj, abym poszedł do starosty i spowodował tegoż, aby ową deklarację Brennerowi okazał.

Karmelin powrócił niezadługo z Marguliesem. Udawałem zdziwionego i oskarżonego i oświadczyłem to, czego Karmelin żądał. Panowie przysłuchiwali się z drugiego pokoju téj rozprawie. Potém zawiesiliśmy posiedzenie aż do nadejścia jakiego rezultatu, ponieważ Karmelin do Brennera na wpół do 9 był zamówiony. O 11 godz. doniósł mi Karmelin, iż już wszystko w porządku, a Brenner przekonany jest o jego niewinności i gotów zgodzić się z nim o Stanisławów. Na to zgodził się Karmelin, a mianowicie przeznaczono dla komisji 2000 złr. w trzech ratach; pierwszą przy rozpoczęciu pierwszéj klasy, drugą przy rozpoczęciu drugiéj klasy, a trzecią przy trzeciéj klasie. Karmelin otrzymał 100 zła.

Tego samego dnia, to jest 4go, doniósł mi Karmelin, że chrześćjanie i szlachta chcą z nim traktować, ja zaś mu zakazałem wchodzić z nimi w układy, co też już dawniéj w Nadwórnie uczyniłem. Doniósł mi także, że i Rosenek otrzymał od Brennera 1000 zła. celem przekupienia politycznéj komisji. Dnia 5 przyszedł Karmelin znowu i prosił, abym mu pozwolił układać się z niejakim p. Krzeczunowiczem; zabroniłem mu powtórnie i wszyscy zgodzili się, aby tylko z żydami w układy wchodzić.

Dnia 6go rozpoczęły się reklamacje i trwały do niedzieli. Na poniedziałek 11 naznaczoną była I klasa i wtedy miał dr. Finkelstein pierwszą ratę 200 zła. od Karmelina otrzymać. Gdy pobór w południe przerwano, posłałem Koryznę i Finkelsteina do Karmelina, aby zaraz przyszedł. Poszedłem z kapitanem Hofmanem do mego pomieszkania.

Wkrótce przyszedł Karmelin, a ja przeniknąłem natychmiast jego plan, iż obecnie zmusić mię chce, abym z Krzeczunowiczem wszedł w układy. Oświadczyłem mu zaraz na wstępie, aby nie liczył na to, że zmienię zdanie. Jeżeli nie da się uczynić w innéj drodze, to według prawa będę asenterował, i komenderującego uproszę, aby nadesłał natychmiast komisję śledczą.

Karmelin zapewniał mię, że nic jeszcze nie stracone, a wieczór przyszedł i doniósł, że wszystko jest w porządku, że otrzymamy nazajutrz pierwszą ratę, że i komisja polityczna pozyskana, tylko komisarz Köhler i dr. Wolański przeznaczają 8 żydów do superarbiterjum, co Brennerowi nader jest nieprzyjemnie, gdyż nie wie, których ma im oznaczyć.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z powodu tegorocznéj wystawy przemysłowéj w Krakowie.

[Uwagi ogólne — napoje musujące — fabrykacja albuminu — do stolarzy krakowskich — handel wyrobami skórzanemi — szkoła przemysłowa i muzeum techniczno-przemysłowe powinno być utrzymywane kosztem państwa].

Wystawy przemysłowe wszelkiego rodzaju mają cel potrójny: po pierwsze, uwidocznić postęp w porównaniu z tém co dawniéj było; powtóre przedstawić stan produkcji przemysłowéj w teraźniejszości; a wreszcie, dać wskazówkę, w jakim kierunku należy rozwijać postęp przemysłu w przyszłości.

Postęp przemysłu znamionuje się tym sposobem jeżeli dawniejsze firmy udoskonalą jakość i pomnożą ilość swoich wyrobów; jeżeli pojawiać się zaczną nowe firmy otwierające konkurencję starym renomowanym już firmom, a nakoniec nader pocieszającą oznaką postępu przemysłowego jest pojawienie się wyrobów takich, jakich dawniéj nie produkowano w dotyczącéj miejscowości.

Jeżeli więc zechciał kto wedle powyżéj wyłuszczonych tu norm wytworzyć sobie opinję o postępach i przyszłości krakowskiego przemysłu na podstawie tego co widzieć można było teraz w ujeżdżalni wojskowéj, to do jakichże mógł dojść wniosków?

Oto najpierw, że mamy kilku rzemieślników dobrych, starających się o techniczną doskonałość swoich wyrobów i poczuwających potrzebę elegancji. Wyroby niektórych stolarzy krakowskich wzniosły się już z zakresu rzemieślniczości pospolitéj do granic artyzmu przemysłowego (Kunstindustrie) mają bowiem styl estetyczny. Już sam fakt licznego udziału tarnowskich rękodzielników w wystawie świadczy o ich rzutności, bez czego przemysł rozwijać się nie może. Z nowych zaś wyrobów nie znanych tu dawniéj były tylko wyroby musujących napojów i przetwory albuminowe: obie te gałęzie przemysłowéj produkcji rozumnie i energicznie rozwinięte mogą stać się arcyzyskownemi dla tego, że nawet tysiąc razy tyle szampana sztucznego ile wyprodukować może p. Hoff znaleźć może popłatny odbyt do Moskwy, — którą dotychczas sascy fabrykanci fałszywego szampana zalewają swoim towarem. Co się zaś tyczy albuminu, to zyskowność tego rodzaju fabrykacji jest oczywistą.— Gdy bowiem dotychczas miliony jaj albo surowe białka beczkami wywożą od nas do Niemiec na użytek szląskich, berlińskich i saskich fabryk farb anilinowych, papieru welinowego i t. d., i gdy dotychczas krew wołowa po największéj części prawie zupełnie marnieje, — to w drodze nie bardzo zresztą mozolnéj fabrykacji możnaby nadać białkom zwierzęcym (z jaj kurzych, ze krwi, poślednidéj sierści i kopyt) dość wysoką wartość handlową, przerabiając je na miejscu na czyszczony albumin. Pojawienie się u nas albuminowych przetworów fabrycznych należy więc powitać jako rzecz nader pożądaną dla interesów miejscowego przemysłu.

Przejdźmy obecnie do wniosków, jakie wysnućby można z widoku tegorocznéj wystawy przemysłowéj w Krakowie dla przyszłości przemysłu w naszym mieście.

Wchodząc od razu bez długich omówień *in medias res* — można te wnioski sformułować w następujące dwa punkta:

a) Że rękodzielnicy nasi powinni ze świadomością, t. j. z wyraźnem wytknięciem sobie tego celu dążyć do nadania swoim warsztatom cechy fabrycznéj;

b) że potrzeba koniecznie starać się o przyprowadzenie do skutku projektu założenia wyższéj szkoły przemysłowéj w Krakowie.

Co się tyczy pierwszego punktu, to początek powinniby zrobić stolarze. Związawszy się (przynajmniéj w kilku) w akcyjną lub komandytową spółkę produkcyjną, zyskaliby odrazu najmniéj trzy razy tak znaczny kredyt, jaki obecnie posiadają pojedynczo wszyscy razem, w skutek czego mogliby forsowniejszą otworzyć konkurencję handlową wiedeńskim stolarzom. Spółka taka, na wielką skalę urządzona, rozszerzyłaby niezmiernie handlowy zakres odbytu t. j. to co Niemcy nazywają *Kundschaft* krakowskich stolarzy. Pominąwszy już bowiem tę okoliczność, iż większa firma może śmieléj zapuszczać się w większe ryzyka, gdy pojedynczy przemysłowiec musi zawsze ostrożniéj formułować warunki przy wielkich obstalunkach jak np. przedsiębiorstwa robót dla całych nowobudujących się linji kolejowych, powtóre, że mając sama większy kredyt jak pojedynczy majster tak u dostawców materjału jakoteż i w bankach, mogłaby spółka więcéj utrzymywać gotowéj roboty w składach, to największa korzyść dla członków spółki wynikłaby ztąd, że rozporządzając znaczniejszemi pieniędzmi handlową (komercjalną) część interesu, mogłaby ona więcéj rozwinąć przez korespondentów i komisantów w tych okolicach, które przedstawiają widoki korzystnego odbytu dla ich wyrobów. W pierwszéj linji wchodzi tu w rachunek Wołoszczyzna, gdzie co roku wielkie masy wiedeńskich mebli rozchodzi się — a bądź co bądź zawsze bliżéj do Jas z Krakowa niż z Wiednia....

Wiedeńskie stowarzyszenie stolarzy dało swoim członkom w roku zeszłym 22% dywidendy, warszawskie podobno 17%.

Szewcy i rymarze powinniby także starać się pozawiązywać stosunki handlowe ze Wschodem do czego nieustannie wzywają konsulowie austrjaccy w swoich sprawozdaniach. Para najlichszych botynków z gumulastyką kosztuje na Wołoszczyźnie 10—13 złr. a cóż dopiero mówić o pięknych szorach angielskich!

Przechodząc do następnego punktu, to jest do kwestji założenia szkoły przemysłowéj w Krakowie około czego z taką niezmordowaną zapobiegliwością krząta się szlachetny założyciel muzeum techniczno-przemysłowego dr. Baraniecki ze swoimi przyjaciółmi, to krótko i węzłowato powiedzieć można, iż nikt inny jak tylko państwo powołane jest do dostarczenia funduszu na taką szkołę, która jeżeli ma być porządnie urządzoną, musi kosztować bez porównania więcéj jak zwyczajna szkoła średnia. Gdy zaś w zasadzie szkoły średnie w naszym kraju mają dotychczas charakter państwowy (*Staatsschulen*), więc i wydatek na urządzenie i utrzymanie przynajmniéj jednéj szkoły przemysłowéj na kraj cały, mogłoby ponieść państwo. Tyle ile na ten cel mogłoby dać miasto, nie może wystarczyć na urządzenie dokładnego zbioru modeli i okazów wyrobów przemysłowych, bibljoteki i prenumeraty fachowych pism odnoszących się do przemysłu i przemysłu artystycznego i urządzenie systematycznych kursów rysunków, technologji, mechaniki elementarnéj i rachunkowości. Sejm wiele już zrobi jeżeli zawotuje wydziałowi krajowemu fundusz na stypendja dla techników pragnących kształcić się zagranicą do specjalnych zawodów fabrycznych: na kierowników cukrowni, wielkich browarów, fabryk drożdży prasowych, garbarni i i. d. Rada szkolna powinna energicznie upomnieć się u ministerstwa, aby w przyszłorocznym budżecie państwowym postawiono pozycję na urządzenie szkoły przemysłowéj w Krakowie, a nie można wątpić, że dr. Weigel dopilnuje już p. Glasera, aby nie zapomniał o téj sprawie. Dobra szkoła rysunków i buchalterji na wzór téj, jaka istnieje przy wiedeńskim instytucie *für Kunst und Industrie* albo przynajmniéj podobna, jaką urządziło dla kobiet wiedeńskie stowarzyszenie „dla oświaty kobiet“ (*wiener Frauenbildungsverein*), jest dla nas koniecznie, nieodzownie potrzebną. Dobra szkoła rysunków, niezmiernieby przyspieszyła postęp w udoskonaleniu wyrobów stolarskich, tokarskich, dla cieśli i murarzy, bardzoby się przydała znajomość rysunków geometrycznych, a upowszechnienie nauki rysunków i zasad kolorytu między kobietami, dałoby może impuls do rozwinięcia się u nas fabrykacji galanteryjnych wyrobów z tektury (*cartonagerie*) i kwiatów sztucznych. Oba te gatunki przemysłu dają kobietom w Paryżu, w Szwajcarji i we Wiedniu bardzo dobrze płatny i powabny sposób zarobkowania.

Upowszechnienie znajomości zasad buchalterji między rzemieślnikami, jest z tego względu nagląco potrzebnem, iż powolny postęp rozwoju przemysłu w kraju naszym głównie ztąd pochodzi, że przemysłowcy nasi za mało umieją „rachować się“.

T. M.

Otrzymujemy następujące sprostowanie:

Szanowna redakcjo!

W artykule pod napisem „wystawa rękodzielniczo - przemysłowa“ zamieszczonym w *Kraju* z d. 13 b. m., spodobało się sprawozdawcy, mówiąc o węglu, okazy nadesłane z Tenczynka nazwać węglem brunatnym, a tém samém ująć mu na wartości, jaką tenże węgiel rzeczywiście posiada. Z tego powodu upraszam szanowną redakcję o sprostowanie téj pomyłki, przez zamieszczenie poniższego objaśnienia w łamach szanownego dziennika.

Pokłady tenczyńskie tak samo jak jaworznickie i w ogóle wszystkie znane po dziś dzień w wielkiém księstwie krakowskiém, leżą w formacji węglowéj, jak to już dobitnie ś. p. Pusch na karcie geognostycznéj wykazał; wreszcie znachodzące się dość częste odciski Sigillarji i Lepidodendronów, stanowią niezbity dowód o epoce powstania tego węgla. W końcu i to muszę dodać, iż węgiel tenczyński zawiera daleko mniéj siarczyku żelaza i części obcych, jak jaworznicki, co stanowi niemałą jego zaletę i jest nawet powodem, iż cena tego węgla zawsze jest wyższą od jaworznickiego, a coby miejsca mieć nie mogło, gdyby węgiel tenczyński miał być jakimś gatunkiem węgla brunatnego, którém to mianem, bez wszelkiéj podstawy szanowny sprawozdawca go ochrzcił.

Z szacunkiem

Seweryn Chryściński,

zawiadowca kopalni węgla spółki krakowskiéj w Tenczynku.

(Sprawozdawca nasz obstaje przy swojém twierdzeniu. *Przyp. red.*)

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 17 i 18 października.

W czasie świąt starozakonnych nie odbywa się żaden handel zbożowy, gdyż takowy prawie jedynie w rękach starozakonnych pozostaje. — To też i w dniu wczorajszym na granicy Kongresówki, a dziś na Kleparzu, jako w święta Kuczek, z powodu niedowozu nie było żadnego targu.

Donoszą ze Lwowa, że na tamtejszym targu ceny zboża i okowity spadają; — pierwszego w skutek większego dowozu z Rosji, drugiéj zaś w skutek konkurencji z Czech i Szląska.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 października. Wydawcy dzienników, którzy poprzedniego miesiąca przez sąd deleg. miejski uznani zostali niewinnymi zarzuconego im sprzeniewierzenia się z powodu opłat od inseratów, zostali obecnie przez sąd wyższy uznani winnymi i skazani na karę aresztu. — Los ten dotknął następujących wydawców: Emanuela Kittl za *Corresp. Slave;* Vilimek za dziennik *Hospodarz;* Svaczina za *Dielnik* (o 60 centów); Lazansky za *Przyjaciela ludu*; Kumpost za czasop. *Vesinir;* Kreczman i Steuner.

Frankfurt n. M. 16 października. Subskrypcja na nową emisję rossyjskich listów zastawnych na grunta, zamkniętą została.

Brunsberg 15 października. Ks. Grunert z Królewca dawał tu dzisiaj wieczorem pierwszy ślub wedle starokatolickiego obrządku.

Londyn 16 października. *Daily News* dowiaduje się z Rzymu, że rząd włoski zamierza wejść w układy z p. Thiersem w sprawie kopalni Laurion, skutkiem tego ma przyjąć Rossja na siebie pośrednictwo albo złożyć sąd polubowny.

Rzym 16 października. Jak się *Agencja Stefani* dowiaduje, przesłali biskupi zebrani na konferencji we Fuldzie zredagowany przez nich manifest papieżowi.

Nowy Jork 16 października. Wedle nadeszłych wiadomości z Hatang, wynosi deficyt Kuby 13 miljonów dolarów. Dla pokrycia tego deficytu nałoży rząd podatek na niewolników i cła nie podwyższy.

Przegląd polityczny.

Pisma niemieckie zaprzątają się obecnie kwestją dziedzictwa brunświckiego, która ciągle się jeszcze przedstawia jako nierozwikłany kłębek różnych intryg, żądań i wpływów, księstwo to cierpi tę samą chorobę, która długo dręczyła Hiszpanję — nie może sobie znaleźć pana. Robiono najrozmaitsze kombinacje, dziś *Magdeb. Ztg.* donosi o najnowszéj. Ministerstwo wniosło, jak się zdaje, w porozumieniu z księciem, aby aż do stanowczego uporządkowania téj kwestji, rządy po śmierci księcia przeszły w ręce króla saskiego Jana. Pomimo wszelkiego szacunku dla czcigodnego charakteru sędziwego króla — pisze dziennik pruski — komitet krajowy nie mógł na ten wniosek przystać, ponieważ ze względu na podeszły wiek zaproponowanego rejenta prawdopodobniéj należało sądzić, że go śmierć wcześniéj zaskoczy, jak brunświckiego księcia; wreszcie stary król tak zawsze był obcym Brunświkowi, że nie wypadało pomijać państwa niemieckiego i rady związkowéj. Nie zdało się również oddawać rządy całkiem protestanckiego kraju w ręce katolickiego pana, nawet na krótki czas, bo z władzą zwierzchniczą połączone są rządy kościoła i atrybucje *summi episcopi*. Z tych powodów komitet nie przyjął wniosku i kwestja jest tymczasem w zawieszeniu.

Dzienniki francuzkie znowu wzięły pod rozbiór oświadczenia, które Thiers złożył w komisji nieustającéj. *Bien public* podnosi, że oświadczenia te taki wpływ wywarły na prawym środku, że od téj chwili utworzyło się stronnictwo porządku i swobody. Jednocześnie donosi *Rappel,* że za otwarciem izby, minister sprawiedliwości wniesie zamianowanie komisji, która wspólnie z rządem ma obradować nad planami konstytucyjnemi. Korespondent *Köln. Ztg.* zaprzecza wszakże téj wiadomości. Będą wprawdzie postawione wnioski, aby zgromadzenie narodowe zrobiło użytek ze swéj władzy konstytucyjnéj, lecz rząd nie przyłoży do tego ręki.

Co do źródła pogłoski, już urzędownie zaprzeczonéj, o dymisji Picarda, posła francuzkiego w Belgji, dowiadujemy się następujących szczegółów: Prezydent rzeczypospolitéj otrzymał sfałszowany list z podpisem posła i ze wszystkiemi oznakami autentyczności. Zadziwiony jego treścią — żądaniem dymisji — odpisał natychmiast, że może przyjąć dymisję dopiero po ustném porozumieniu. Picard udał się niezwłocznie do prezydenta, poczém się pokazało, że list był podrobiony. *Siècle* czyni uwagę: „Fałszerstwo śród takich okoliczności, na urzędowym papierze, jest wielce nieprawdopodobném. Kto je popełnił i w jakim celu? Nikt nie uwierzy téj bajce, którą niewątpliwie sam Picard wymyślił, aby poprzeć swoje nowe plany. Bo zdaje się być rzeczą udowodnioną, że Picard, podawszy się do dymisji, chce poprostu cofnąć swoje żądanie.“ Tegoż samego zdania są *Avenir national* i *Gazette de Paris.*

Wywołanie księcia Napoleona i jego małżonki bardzo oburza Włochów przeciwko Thiersowi i rządzonéj przezeń rzeczypospolitéj. Ministerjalny organ *Opinione* zawiera gwałtowny artykuł, wymierzony przeciw rządowi francuzkiemu. *Gazetta d'Italia,* organ barona Ricasoli, mówi o nikczemném postępowaniu prezydenta rzeczypospolitéj. Thiers chciał się zemścić na córce, bo nie może ojca dosięgnąć. Jak głęboko upadł naród, który zadaje gwałt cnotliwéj, a nieszczęśliwéj kobiecie! W ten sposób książę Napoleon uczyniłby coś dobrego, mianowicie uniemożliwił przymierze Włoch z Francją na cele reakcji.

Nadszedł z Rzymu wykaz książek, które dekretem od 1 października zostały umieszczone w papiezkim indeksie. Znajdujemy tam pismo praskiego profesora Schulte, pismo Reichela i dzieła profesorów monachijskich. O profesorze Buckgaberze, który także pisał przeciwko nieomylności, jest wzmianka, że on się upokorzył w chwalebny sposób i odwołał swoje dzieło.

Prześladowanie żydów w Rumunji spowodowało wymianę not między Stanami Zjednoczonemi a Francją. Poseł amerykański w Paryżu pisał 9go sierpnia do francuzkiego ministra spraw zagranicznych, że rząd waszyngtoński przejęty jest głęboką sympatją dla tak nieludzko prześladowanych żydów i wzywa dla tego Francję dla uczynienia wspólnych kroków w Bukareszcie. Minister Rémusat odpowiedział, że rząd francuzki gotów do tego i że wreszcie już wystąpił w Bukareszcie z niektóremi przełożeniami.

Ostatnie telegramy.

Monachjum 18 paźdz. Król zatwierdził nową organizację artylerji bawarskiéj na wzór pruskiéj.

Rzym 18 paźdz. Dzienniki donoszą, że papież nakazał powszechne ćwiczenia pokutne; każdy ksiądz świecki ma 8 dni przepędzić w klasztorze i surowe odbywać ćwiczenia pokutne.

Konstantynopol 18 paźdz. W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, że Essad-basza ma być mianowany wielkim wezyrem.

Powieściopisarz polski Michał Czajkowski, znany pod tureckiém nazwiskiem Sadyka-baszy, dowódzca kozaków ottomańskich, otrzymał amnestję od rządu rossyjskiego.

Kursa. — Wiedeń 18 październ., god. 2. Srebro 107.25. — Akcje kredyt. 333.—.— Lombardy 203.60. — Losy z r. 1860 102.—. Losy 1864 r. 143.50.— Akcje franko-austr. 127.75.— Napoleony 8.70½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 231.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152.—. — Akcje kolei północno - wschodniéj 161.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 191.50. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.75.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 216.—. Akcje anglo-banku 320.75.— Akcje kolei rząd. 331.—. — Akcje kol. siedm. 178.—. Akcje kol. Rudolfa 178.—. — Tramway 336.50 Akcje banku budowy 138.50.— Akcje kolei wschodniéj 124.50. — Akcje banku anglo-węg. 112.—. — Unionbank 272.50. — Losy tureckie 76.90. — Losy węg. prem. 103.75. — Akcje kolei bogum. 191.—. — Akcje kol. Elżbiety 253.—. — Akcje kolei północno-zachodn. 217.—.— Akcje franco-hungaria 97.—. — Ogólny austrjacki bank 251.—.

Usposobienie giełdy:

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 18 październ.	płacą (złr. w. a.)	żądają (złr. w. a.)
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 219	78 25	80 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —118	73 25	75 25
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —148	79 75	81 25
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —127	93 —	95 —
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —127	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —15[illegible]	91 50	93 50
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —152	77 25	79 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —076	88 75	90 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —176	92 75	94 75
Akcje kolei warsz. wied.	98 —	100 —
„ „ Karola Ludw.	229 —	233 —
„ „ Czern.-Jassy..	148 —	152 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	94 50	97 50
Losy prem. węgierskie...	103 —	107 —
Losy 3% tureck. 400 fr...	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa....	25 —	27 —
Srebro nowe austryackie..	107 —	109 —
Srebro w kuponach	106 75	108 75
Srebro (obrączkowy rubel)	165 —	171 —
Ruble papier. rossyjskie ..	148 —	150 —
Talary pruskie	161 50	163 50
Dukat obrączkowy	5 15	5 25
20-frankówka..........	8 62	8 74
Rumuńskie oblig. tal. 100	47 50	49 50
WIEDEN, 17 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 90	65 —
„ „ w srebrze 5%	70 25	70 40
Losy.		
Rząd z r. 1839 całe za 100	339 50	340 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	339 50	340 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 25	93 75
5% „ 1860 całe „ 500	102 —	102 2
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	124 —
Rząd. 1864.......100	143 75	144 —
Como Renten za 20.....	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	03 80	104 20
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	184 75	185 25
Clary..... „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą	żądają
Inspruku .. na 20 fl. wa.	29 —	29 50
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie. na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy ..... „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	25	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 —	29 50
Tryestu.... „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein.. „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	75 50	76 50
„ galicyjskie ...	78 75	79 25
„ siedmiogrodzkie	77 25	77 75
„ węgierskie	79 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	104 —	105 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	318 50	319 —
Anglo-hungaria „ 80 „	112 25	113 50
Boden Credit austr. 80 „	285 —	287 —
„ „ węg. 80 „	118 50	119 50
Creditanst. austr. 160 „	332 70	332 60
„ allg. ung. 120 „	136 —	137 —
Commissionsb. w. 140 „	117 —	117 50
Depositenbank „ 80 „	117 —	117 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1058 —	1065 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	128 50	129 —
„ węgierskie 80 „	97 50	98 —
Galic. banku hip. 160 „	231 —	234 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	253 75	254 25
Interventionsb. na 80 „	140 —	145 —
Länderb. Verein.. 80 „	114 —	114 50
Nationalbank......... „	939 —	941 —
Ogólnego austrj. 200 „	250 —	250 50
Unionbank .. za 200 „	272 25	272 75
Vereinsbk austr. 80 „	183 —	183 50
Verkehrsbank .. 200 „	216 —	216 50
Wechslerbk wied. 80 „	321 —	321 50
Wechslstub Gesel. 80 „	176 —	177 —
Wien. Bnk Verein 80 „	361 —	362 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	— —	— —

	płacą	żądają
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	174 50	175 —
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	243 50
Dniestrzańska fl. 200 sr.	130 —	131 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth .... 200mk.	251 —	252 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	211 50	212 —
Eperies-Tarnow 200 „	167 50	168 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2055 —	2060 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	223 50	224 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	230 50	231 50
Graz-Köflach górn. 200 „	360 —	362 —
„ „ II emisji 80 „	178 —	— —
Kaschau Oderberg 200wa.	190 —	191 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 —	151 50
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	137 —	138 —
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	212 50	213 —
„ lit. B. „ 200 „	183 25	183 75
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	106 —	106 50
Rudolfbahn „ 200 „	178 —	178 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 —	178 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	332 —	333 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	204 —	204 25
Süd-nord Verbind. 200mk	— —	— —
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200wa.	44 —	245 —
Tramway wied. .. 200 „	334 50	335 50
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	160 —	160 50
„ Nordostbh.wa. 200 „	160 —	161 —
„ Ostbhn (500fr) 200 „	125 —	125 50
„ Westbahn... 200 „	174 50	175 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 80	137 50	138 —
„ Wied. ... 100	224 75	225 25
Bauverein „ 100 „	55 50	56 —
Forstprodukte 200	24 —	25 —
Hüttenberger Eis. 200 „	19 —	220 —
Inneberg hut....... 140	222 50	223 50
Kałusza............ 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	91 50	92 50
Parcelacyjne galic.... 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap... 100	119 50	120 —
Wied. parcelacyjne.. 100	112 50	113 —

	płacą	żądają
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr.los 5% sr.	100 80	101 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	88 30
„ „ gm. 40 „	86 2	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 40	89 70
„ Bank. Włoś.... 6%	94 —	94 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 50	91 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	94 25
„ „ 50 „ 5½	92 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	97 50
„ „ 36 5½	85 50	86 —
Sparkasse I austr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred.... 5½%	86 50	87 —
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 —	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa.	— —	93 50
Alföld Fiume .. 5% sr.	92 25	92 50
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie ... 5% „	76 25	76 75
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 50	90 7
Elisabeth .... 5% „	— —	92 25
„ emisja 1862 5% „	— —	91 —
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 —	100 50
„ „ em. 1870 5% „	— —	102 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	86 —	87 —
„ „ „ 5% sr	101 75	102 —
Franz. Josef „ 5% „	99 40	99 60
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	98 —	98 2
„ 1871. III. „ 5% „	96 —	— —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	— —	— —
Inneberger „ 5% „	84 60	85
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 90	94 10
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	77 50
„ II. 1867 „ 5% „	— —	88 —
„ III. 1868 „ 5% „	— —	79 —
„ IV 1872 „ 5% „	— —	78 -
Mähr. Sch.Cntr. „ 5% „	88 25	88 75

	płacą	żądają
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 75	99 25
Rudolfbahn „ 5% „	94 75	95 —
Siebenbür. I. „ 5% „	89 30	89 50
Südbahn (Lombardy) „	— —	110 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	98 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 25	88 75
„ Nrdost 300 5% „	87 —	87 25
„ Ostbhn 300 5% „	77 —	77 50
„ Westbahn 5% „	88 50	88 75
Weksle na 3 miesc.		
Frankfurt skont. 5 %	91 40	91 60
Hamburg „ 4½ „	79 90	80 —
Londyn „ 4½ „	108 40	108 55
Paryż „ 5 „	42 35	42 40
Monety:		
Dukat ważny.........	5 24	5 25
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francus.....	8 70	8 71
Srebro..............	107 35	107 50
Talar pruski	162 50	162 75
LWÓW 16 październ.		
Akc. banku hip. gal. 16	238 —	240 —
„ „ krajow. 100	87 —	90 —
Listy zast. galic.... 5%	80 —	80 75
„ „ „ ... 4%	74 25	75 —
„ banku hip. 6%	89 25	89 75
„ „ włościań 6%	94 —	94 75
Obligi ind. galicyj. 5%	78 50	79 15
Półimperjał ros.	8 84	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 75
„ papier.	1 49	1 50
WARSZAWA 12 paźd.	**Rs. k.**	**Rs. k.**
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	— —	7 30
„ Paryż 300 fr. 10 d.	— —	86 5
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 —	99 30
Akcje kol. warsz.-wied	99 —	100 —
„ „ warsz.-bydg.	74 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	118 —	119 —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 25	94 50
„ „ „ 2.. 4%	92 75	93 —
kupon ubiegły	1 22	— —
„ „ nowe.... 5%	92 75	93 —
kupon ubiegły	1 52	— —
„ likwidacyjne.. 4%	78 15	78 35
kupon ubiegły	1 45	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popo.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz.	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki...	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński..	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.47	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.— 3.39	3.— 4.05	7.31 —

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1	50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciagu tego roku).	1	50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1	50
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

☞ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

PODZIĘKOWANIE.

Gdy przed paru miesiącami jako przełożeni Arcybractwa Męki Pańskiéj przejęci potrzebą odrestarowania kaplicy przy kościele XX. Franciszkanów egzystującéj, która od czasu pożaru m. Krakowa dla braku odpowiednich funduszów przedsięwziętą być nie mogła, odezwaliśmy się do Was Pobożni Bracia i Siostry i Szanowna P. T. Publiczności o dobrowolną składkę na odrestarowanie tejże kaplicy, serca Wasze znane z pobożności, szlachetności i poświęcenia dla dobra kościoła — serca Wasze dbałe o dobro Arcybractwa, którego członkami tj. Braćmi bywali niegdyś królowie i książęta Kościoła — pospieszyły z wdowim groszem, by zaszanować te tak drogie dla nas pamiątki kościoła i historyi.

Dziś gdy choć w części dzieło to udało nam się przy pomocy P. Boga i Waszéj do skutku doprowadzić, czujemy się w obowiązku wszystkim Pobożnym i Szanownym ofiarodawcom złożyć publicznie **najszczersze podziękowanie**, co z tém większą radością czynimy, będąc pewni, że dzieło przez nas raz rozpoczęte, a potrzebujące jeszcze dużo zapasów finansowych na sprawienie najniezbędniejszych rzeczy (jak np. najprzód posadzki), łaskawemi Waszemi nadal względami, przy pomocy Boga i Waszéj pozostawimy potomkom jako świadectwo dbałości o to, co nam najdroższego, t. j. dbałości o wiarę, poświęcenie się dla niéj i dla Kościoła. — Arcybractwo z swéj strony przy każdém nabożeństwie nie zapomni o modłach za fundatorów i dobrodziejów téjże świątyni.

Kraków d. 18 października 1872.

X. Franciszek Szymczykiewicz,
Prefekt Arcybractwa Męki Pańskiéj
Michał Malikowski
Starszy Arcybractwa Męki Pańsk.
3710(1-1) *Jan Łysakowski*
Pisarz Arcybr. Męki Pańskiéj.

UWAGA.

W dniu onegdajszym w drodze z ogrodu botanicznego przez ulicę Lubicz, zgubioną została

książka frekwentacyjna

(Index lectionum) słuchacza Wydziału lekarskiego. Znalazca raczy oddać takową w administracyi „Kraju“ za stósowną nagrodą. 3709(1 1)

Na przepuklinę

słabym zaleca się najlepiéj **maść G. Sturzenegger'a w Herisau** w Szwajcaryi Nie zawiera ona szkodliwych składników, a leczy **nawet zastarzałe przepukliny, po największéj części zupełnie.** Można jéj nabyć w słoikach po złr. 3.20 wraz z opisem użycia i najlepszemi poświadczeniami u p. **Sturzeneggera** i w aptekach pp. **Wiktora Redyka** w Krakowie i **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 3696(2-10)

Z dniem 9 b. m. p. Karol Fortuna przestał pełnić obowiązki Agenta Zakładów Tenczyńskich — a w jego miejsce objął Agencyę tychże Zakładów pan Ludwik Trębicki. 3695(3-3)

Dyrekcya Zakładów Tenczyńskich.

Dr. L. G. Kraus,

em. sekundary sz kliniki i oddziału syfilitycznego w wiedeńskim c. k. szpitalu powszechnym, ma swój

Instytut Ordynacyjny
dla słabości
ukrytych i skórnych
Wiedeń, Franz-Josephs Quai, Werderthorgasse Nr. 7, II. Stock.
Ordynuje od 11 do 2 i od 5 do 8 wieczór.

☞ **Pisemne konsultacye** uskutecznia się niezwłocznie, a medycyny i instrukcye posyła się w każdym języku.

☞ Moja 20to-letnia praktyka, liczne doświadczenia, jakie zebrałem w najpierwszych i największych szpitalach i moje naukowe zdolności na polu syphilodologii, podają najlepsza rękojmię, że chorzy będą **prędko i radykalnie** wyleczeni. 3496(4-?)

Praktykant księgarski

który skończył 3cią lub 4tą klasę gimnazyalną, **może zaraz znaleść miejsce pod korzystnemi warunkami.**
Bliższa wiadomość w administracyi „Kraju“,

W państwie Radłów

przy stacyi kolei żelaznéj Bogumiłowice, rozpoczyna się z dniem 4go listopada b. r.

SPRZEDAŻ baranów rozpłodowych Electoral Negretti.

Wełna z téj w całym kraju słynnéj owczarni, należy do najcieńszéj i najcelniejszéj w Galicyi Zachodniéj. 3687(3-6)

W tychże dobrach są także do nabycia po cenach równie bardzo umiarkowan. piękne

byczki młode

czystéj krwi holenderskiéj i Shorthorny.
Bliższych informacyj udziela **Dyrekcya w Radłowie**, poczta Radłów przez Bogumiłowice.

Ból zębów,

tak reumatyczny, jak pochodzący z dziurawych zębów, usuwa z pewnością **Dra J. G. Popp'a anaterynowa woda do ust.** Jeżeli kto ciągle jéj używa, wtedy zęby nie są wrażliwe na zmianę powietrza i tak ból nie powraca. Także wybornym jest środkiem do usunięcia niemiłego oddechu. — Cena 1 złr. 40 cent. w. a.

Dra J. G. Popp'a, plomby do zębów.

Plomby te z proszku i płynu zrobione, służą do zapełnienia dziurawych i spruchniałych zębów, aby im nadać nanowo pierwotny kształt i tym sposobem zapobiedz dalszemu pruchnięciu; przeto nie mogą zostawać szczątki potraw, ślina i inne płyny, a zęby dziurawieć, albowiem gdy ząb dziurawy jest już przy nerwie, wtedy powstaje ból.
Cena 2 złr. 10 cent. 2605(3-3)

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“, SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Korona“, ERNESTA STOCKMARA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

☞ Dna i gościec

mogą być uleczone. Najdoświadczeńszym i prawdopodobnie jedyn. środkiem na te choroby jest

„Gośćcowa wata“ Dra Patison'a

szczególnie stósownym w gośćcowych boleściach w twarzy, piersiach, szyi i zębów, w dnie w głowie, rękach i kolanach, w darciu w członkach, w grzbiecie i lędźwiach itd. — Cała paczka po 70 kr. — pół paczki po 40 cent. — W Krakowie w aptece **Stockmara.** 3675(2-12)

Na doświadczeniu oparte zdania bezstronnych osób.

Główny Skład w Wiedniu, Kärntnerring 11, od listopada: Kolowratring 3.

Kreutz, 8 września 1872 r. — Proszę mi przysłać za dwa złot. austr. **sproszkowanéj czekolady słodowéj dla dzieci przy piersiach** za pobraniem pocztowém. **Dr. Wiktor Struppi**, fizyk komitatowy.

Cseke 19 lipca 1872. — Niniejszém upraszam Pana najuprzejmiéj za **poradą lekarską** o przysłanie mi jednego funta słodowéj czekolady zdrowia II. gatunku i pół funta słodowych cukierków piersiowych za pobraniem pocztowém. **Jan Tragor,** proboszcz.

Wiedeń, 1 lipca 1872 r. — Za poradą mego lekarza blisko od roku daję pić mojéj $2^1/_2$ letniéj córeczce Pański wyciąg słodowego piwa zdrowia. Przez trzy miesiące chorowała bardzo na biegunkę i tak osłabła, że nie mogła znieść silniejszych potraw; dopiero pijąc codzień prawie całą flaszkę **wyciągu słodowego piwa zdrowia, żywiła się i krzepiła.** Wprawdzie teraz córeczka moja jest zdrowa, jednak uważając wyciąg ten za **właściwe pożywienie**, będę go jéj jeszcze pić dawał. — **Te słowa prawdy mówię tu nie dla pańskiéj korzyści, lecz tylko dla tego, by wynurzyć najszczersze przekonanie.** **N. Kohn**, miasto, Tuchlauben, Nr. 10.

☞ **Jedynie prawdziwe i doskonałe** dostać można **w Krakowie** w aptece p. **TRAUCZYNSKIEGO** pod „Korona“; u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym; i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO; w Przemyślu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO; w Mielcu** u p. **KAZIM. KORPANTEGO; w Radomyślu** u p. **L. KARTAGENERA; w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów; w Nowym Sączu** u p. **B. KÖRBÖLA.**

PAPIER RIGOLLOT

czyli

„Gorczyca w arkuszach.“

NA SYNAPISMY

przyjęty przez wszystkie szpitale paryskie, ambulanse, szpitale wojskowe, marynarkę cesarską i marynarkę angielską.

Zachować wszystkie własności proszku gorczycy, otrzymać z łatwością i w krótkiéj chwili stanowczy skutek jak najmniejszą ilością lekarstwa. jest to zadanie, które p. Rigollot w najszczęśliwszy i najpraktyczniejszy rozwiązał sposób. **A. Bouchardat**, (Annuaire de thèrapeutique 1868, pag. 204).

Dla uniknienia fałszywego papieru, wymagać należy, aby opatrzony był podpisem właściciela.
Do każdego pudełka dołączoną jest instrukcya w języku polskim.

P. Rigollot

Dostać można u wynalazcy 26 rue Vieille du Temple w Paryżu — w KRAKOWIE w aptece p. **Wiktora Redyka** i we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy.



MASZYNY do szycia

oryginalne amerykańskie HOVE'GO.



☞ Główny Skład Komissowy na Galicyę

A. GUMPLOWICZ,

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.

3335(9-?)

COŻ TAŃSZEGO?

1 złr. 10 ct. prawdziwy szwajcarski zegar brązowy z łańcuszkiem; za chód ręczy się na cały rok.

50 cent. paryski sprężynowy zegarek kieszonkowy z ładnym łańcuszkiem, medalionem i pokrowcem.

65 cent. grający zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem, medalionem, pokrowcem i kluczykiem.

2 złr. 60 ct. wspaniały zegarek kieszonkowy z nowego srebra, z łańcuszkiem, madalionem, pokrowcem i kluczykiem; takie same zegarki kieszonkowe tylko lepsze i z lepszemi potrzebnemi do nich rzeczami 3 złr. 50 cent. i 4 złr.

1 złr. 50 ct. szwajcarski modny zegarek z szkliwem porcelanowém, pięknemi krajobrazami lub kwiatami przyozdobiony, bardzo ładny a tani, pożyteczny dla ubogich i bogatych, z poręczeniem na rok.

9 złr. prawdziwy angielski srebrny czasomierz z najlepszém cylindrowém urządzeniem, łańcuszkiem z dobrego złota talmi, medalionem, pokrowcem, kluczykiem i piśmiennėm poręczeniem na lat 5 i z dodaniem jednego szkiełka. Takie same zegarki najlepiéj w ogniu złocone, tylko 11 złr. 50 cent.

12 złr. praktyczny, dobry mocny zegarek remontoir, tak zwany zegarek ces. Franciszka Józefa, który jest najlepszym wyrobem, jaki sobie tylko pomyśleć można. Lekarzom i duchownym itd. zaleca się te zegarki, albowiem zegarki te przydatne szczególnie do podróży, nie mogą się różnić na sekundę.

15 złr. zegarek wojskowy, lekki, nadzwyczaj piękny i gustowny, a co najważniejsza, bardzo dokładnie idący i bajecznie tani. Do takiego zegarka dostanie każdy modny łańcuszek z naśladowanego srebra, kluczyk, pokrowiec, medalion i piśm. poręcz. na lat 5.

Tylko 12 złr. srebrny zegarek cylindr z kółkiem z prawdz. złota, mocnem szkłem kryształ., łańcuchem, medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśm. poręcz. tylko u Rix'a.

Tylko 15 albo **20 złr.** prawdziwy angielski srebrny zegarek kotwicowy, z plamką, dwiema nakrywkami, najpiękniejszem wyrzynaniem, łańcuszkiem z prawdziw. złota talmi i piśmiennem poręcz.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski czasomierz srebrny i w ogniu pozłacany z łańcuszkiem, z medalionem z złota talmi, skórzanym pokrowcem i piśmien. poręczeniem.

Tylko 14 złr. taki sam daleko lepszy z wchodnim drogoskazem.

Tylko 16 albo 17 złr. prawdziwy angielski zegarek remontoir Prince of Wales najmocniejszy, z kryształ. szkiełkiem, z niklowem urządz. z prawdziw. dobrego złota talmt; zegarki te są nawet lepsze od innych, gdyż się nakręcają bez kluczyka; w dodatku do takich zegarków każdy dostaje darmo łańcuszek z złota talmi, medalion i pismo poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi, cylinder najnowsz. kształtu, z podwójnemi szkiełkami kryształ., przez które widać wewnętrzne urządzenie, z łańcusz. z złota talmi, medalionem i pismem porecz.

Tylko 13 złr. zegarek z złota talmi z 2ma nakrywkami, plamką, odskakiwaczem, kryształ. szkiełkami i urządzeniem niklowém, z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, skórz. pokrowcem i piśm. porecz.

Tylko 14 albo **17 złr.** malutki zegarek kobiecy z prawdz. srebra i pozłac. z łańcuszkiem na szyję z prawdz. złota talmi i pismem poręczenia.

Tylko 18 złr. prawdziwy angielski najmocniéj w ogniu złocony srebrny czasomiecz z dwiema nakrywkami, z najpiękniejszém szkliwem, łańcuszkiem z prawdz. złota talmi, medalionem i pismem poręczenia.

Tylko 18 albo **20 złr.** najlepszy srebrny, prawdziwie angielski zegarek kotwicowy na 15 kamieni, łańcuszkiem z najlepsz. złota talmi, medalionem, pokrow. skórz. i pismem porecz.

Tylko 20 złr. srebrny zegarek remontoir, bez kluczyka naciągany, z łańcuszkiem z złota talmi i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek kobiecy z łańcuszkiem, medalion. i pismem poręczenia; 45 do 65 złr. z brylantami.

Zegary zapowiadające każdą zmianę powietrza na 12 godzin wprzód kształtu ściennych zegarów czarnoleskich, z wahadłem i ciężarkami 60 cent. — Zegar ścienny złr. 2, 3, 4, 5, 6 do 10 złr.

Wspaniałe gędziebne wyroby, melodiony z niebieskiemi głosami i mandolium el Tremo, wygrywają najnowsze utwory Strauss'a, Zierer'a, Offenbacha, Rossini'ego, Meyerbeer'a etc. — 1 sztuka z 4ma aryami złr. 0.80, z 6 aryami złr. 18.

Album na fotografie z gędźbą, złr. 8, 10, 12 do 15. — Tabakierki z gędźbą złr. 7.20. — Puszki na cygara z gędźbą złr. 13. — Schowek na potrzebne rzeczy do szycia z gędźbą złr. 1 — i jeszcze setki przedmiotów z gędźbą. — Cenniki darmo.

20 cent. dobrze chodzący słoneczny zegarek kieszonkowy. 3362(6-12)

10 cent. kluczyk do naciągania jakiegokolwiekbądź zegarka.

8 złr. 50 cent. przepyszny medalion, gędziebne narzędzie z niebieskiemi głosami, wygrywające siedm pięknych kawałków.

☞ Powyższych przedmiotów dostarcza za piśmiennėm poręczeniem jedynie ☜

ANTONI RIX,

Wiedeń, Praterstrasse, Nr. 16,

do którego wystosowywać potrzeba wszelkie pisemne zlecenia.

☞ **Potwierdzone i zezwolone przez ministerstwa kilku państw i nader zachwalone przez wiele powag lekarskich** ☜

Braci Leder'ów

Balsamiczne mydło z olejku orzechowego.

Cena za sztukę 25 ct. aw., za 4 sztuki w 1 paczce 80 ct. aw.

Ten najnowszy wyrób eleganckiéj farmacyi, odznacza się wielką tanością, a co najważniejsza jeszcze tém, że nader korzystny jego skład z samych olejkowych i balsamicznych części; ponieważ zaś jeszcze ściśle przestrzegano tego, żeby bynajmniéj nie dodawać żadnych soli, przeto bez porównania ma pierwszeństwo przed wszystkiemi dawniejszemi i nowszemi kokosowemi i inemi mydłami, które są jak najwięcéj przesycone solami i dla tego szkodliwe, balsamiczne mydło z olejku orzechowego jest z tego względu najskuteczniejszym środkiem na chropowatą, popadaną żółtą skórę na twarzy i rękach — i może być jak najlepiéj polecane, osobliwie **niewiastom i dzieciom** mającym delikatną płeć, jako najstósowniejsze do otrzymania i zachowania **zdrowéj, białéj, delikatnéj i miękkiéj skóry**, tego niezbędnego warunku piękności i zdrowia.

☞ Braci Leder'ów **Balsamiczne mydło z olejku orzechowego** jest opakowane w różożowych etykietach z drukiem czarnym; każda sztuka i paczka zapieczętowane są pieczątką kształtu tu znajdującego się po powyższych cenach.

APOTHEKER Gbr. LEDER IN BERLIN

2779(9-12)

Sprzedają w KRAKOWIE tylko panowie **JOZEF JAHN**, w Rynku Głównym — **WIKTOR REDYK** apt. pod „Barankiem“ Mały Rynek; — **JOZEF TRAUCZYNSKI**, apt. pod „Korona“ w Główunym Rynku — i pan **JOZEF GOLDWASSER** na Stradomiu w domu Deichesa, jako téż **W Białéj** p. Edward Kogler — w **Bełzie** p. A. W. Grot, — w **Bóbrce** apt. p. K. Miedlicki — w **Brodach** p. Edward Liszka aptek. — w **Brzeżanach** pan B. Fadenhecht — w **Buczaczu** p. A. Kercel i Karol Fr. Popowicz — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt. — Karol v. Chalbazany — w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński — w **Jarosławiu** p. Rohm apt. — w **Jassach** p. Michał Neumann — w **Kołomyi** p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — We **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. apt. Jakób Beiser. p. apt. Jakób Piepes i pan Piotr Mikolasch — w **Monasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki w **Nadwornéj** p. Władysł. Dziembowski apt. — w **Nowym Targu** pan Karol Laur — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan — w **Przemyślu** p. Edward Machalski — w **Przeworsku** p. Feliks Świtalski apt. — w **Radowcach** pan Karol Teichmann — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Sp. — w **Sanoku** p. J. Zarewicz — w **Samborze** p. Antoni Kromer — w **Sędziszowie** pan Jan Kownacki — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot — w **Stanisławowie** p. Ferd. Stecher apt. (dawniéj Tomanek) i p. apt. Adolf Beil. — w **Serecie** p. J. Dempniak — w **Suczawie** p. J. Szymonomicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i Henryk Koy — w **Tarnopolu** pan A. Morawetz i pan Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** pan F. Foltin — w **Zaleszczykach** pan Józef Kodrębski — w **Złoczowie** p. Fadenhecht — w **Żółkwi** p. Resie Barbag — w **Żurawnie** pan Władysław Postępski.

Już 5 listopada nastąpi ciągnienie losów pożyczki Salzburgskiéj.

Pożyczka ta loteryjna w ilości **1,726.300 złr: a. w.** będzie spłacona przez coroczne losowanie **w znacznéj ilości 3,952.980 złr. w. a. Każdy los wygrywa przynajmniéj 30 złr. a. w.**

Każdego roku jest 5 ciągnień z głównemi wygrami na 40.000, 30.000, 15.000, 15.000. 15.000 itd,

Losy te są zupełnie zabezpieczone, gdyż stołeczne miasto Salzburg ręczy za ich spłatę w oznaczonym czasie całym swoim majątkiem, tudzież swemi dochodami i prawami użytkowania.

☞ **Cena oryginalnego losu Salzburgskiego 26 złot. w. a.** ☜

By każdemu ułatwić kupno tych losów, sprzedaje się je po 30 złr. także za częściową wypłatą miesięczną **tylko 1 złot.** (stempel na wszystkie razy 19 ct.). — Po spłaceniu ceny losu, wydaje się oryginalny los Salzburgski. — **Spłacający części gra sam na wszystkie wygry.**

Kantor wymiany c. k. uprzyw. Wiedeńskiego Banku Handlowego, niegdyś J. C. Sothen'a, w Wiedniu, Graben 13,

3673(4-12)

Losy te można nabywać także za pośrednictwem p. **Aarona Eibenschütza w Krakowie.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.